

Gruss aus Lomnitz Pozdrowienia z Łomnicy

Kulturelle Beiträge aus dem Hirschberger Tal
Informacje kulturalne z Kotliny Jeleniogórskiej

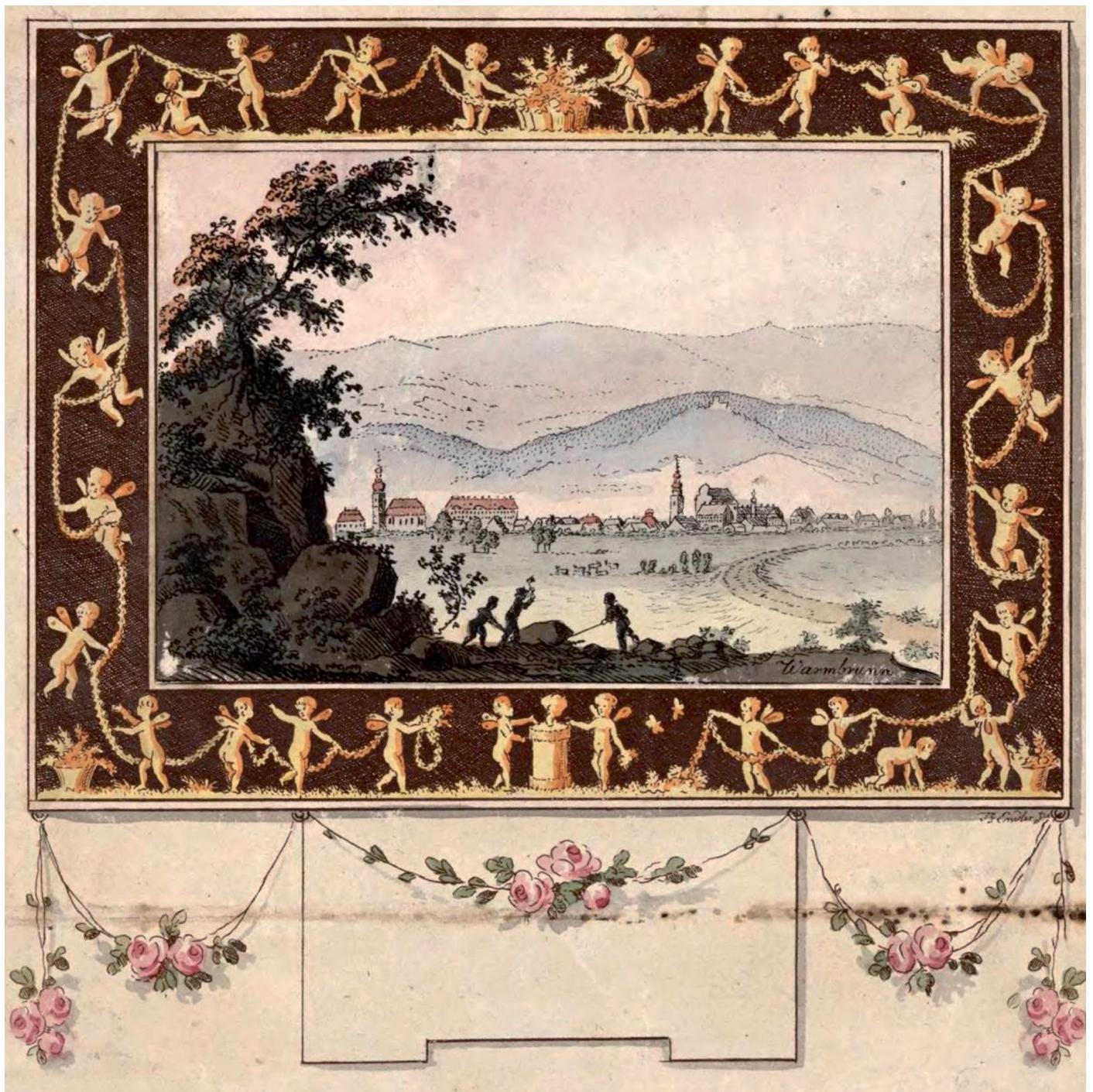
Ausgabe Nr. 60 – August 2018

Informationsheft des Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK)

Wydanie nr 60 – Sierpień 2018

Broszura informacyjna Stowarzyszenia VSK (Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V.)





Aus Anlass unserer Feierlichkeiten am 6. Oktober werfen wir einen Blick
durch die Augen F.G. Englers in das klassizistische Warmbrunn des Jahres 1808
Z okazji obchodów 25-lecia powstania VSK powracamy pamięcią do Cieplic
na początku XIX w.; F.G. Endler, akwaforta, ok. 1808 r.

Ein Gruß vom VSK-Vorsitzenden aus dem Hirschberger Tal

Christopher Schmidt-Münzberg

Liebe Freunde und Mitglieder des VSK,
ich muss gestehen, dass ich einen Hang zur Verklärung der Vergangenheit habe. Besonders reizvoll sind für mich die Lithographien aus dem Hirschberger Tal aus dem Anfang des 19. Jahrhunderts von Matis, oder das wunderbare Panoramagemälde Erdmannsdorfs von Sebastian Reinhard aus dem Jahre 1825. Man versetzt sich geradezu an einen heißen Sommertag der 1820er Jahre, spazierend auf der staubigen Landstraße Richtung Zillerthal mit Blick auf das strahlende Hochgebirge, kein Auto oder Lkw, keine Tankstellen und Supermärkte, keine Zersiedelung und Verschandelung der Region. Ein Idealbild.

Aus diesen romantischen Ansätzen entstand der Gedanke, tatsächlich eines der berühmten Tiroler Häuser in Erdmannsdorf zu retten. Wir berichteten im GaL schon in den früheren Ausgaben darüber. Unglücklicherweise holte uns dieses Unterfangen wieder in die Gegenwart zurück. Dass das Objekt unter „Obhut“ eines Insolvenzanwalts lag, machte die Ausgangslage nicht besser. Um möglichst schnell die Ansprüche der Bank zu decken, zerteilte der Anwalt den ansehnlichen Grundbesitz in verschiedene kleine Parzellen, die dann einzeln verkauft worden sind. Als die letzte und wichtigste Parzelle, nämlich das Grundstück, das den Blick vom Objekt auf das Riesengebirge garantiert, auch noch solitär verkauft worden war, musste der VSK vom Ankauf Abstand nehmen. Da es keine Bebauungspläne in Erdmannsdorf gibt, ist es denkbar, dass auf diesem Grundstück eine KFZ-Werkstatt errichtet wird.

Zunehmend wird klar, dass die Schönheit des Tales unter diesen Voraussetzungen nicht mehr ganzheitlich gerettet werden kann. Wir werden uns auch in der zukünftigen Vereinsarbeit auf die verbliebenen Inseln fokussieren müssen, beispielsweise Schloss und Park Buchwald, Schloss Lomnitz oder Schloss Wernersdorf. Auch aus dieser Perspektive erscheint es richtig, in diesem Jahr wieder den Denkmalschutzpreis für das „kleine“ Objekt neu aufzulegen. Solange es in der breiten Bevölkerung noch nicht das Bewusstsein gibt, behutsam mit der baulichen Vergangenheit umzugehen, erscheint es umso wichtiger, hier Impulse zu geben, eine wichtige Aufgabe in der Kulturarbeit des VSK. In diesem Zusammenhang ist es auch sehr erfreulich, dass die Fertigstellung des Bethauses in Lomnitz mit Riesenschritten vorangeht, ein wichtiges Zeugnis schlesischer Kultur- und Konfessionsgeschichte. Nachdem Mittel aus Töpfen der BRD bereit gestellt wurden, steht auch das für den VSK wichtige Projekt schon im Rohbauzustand. Das Objekt hat schon jetzt eine wichtige Aufgabe für die betreuenden Baugewerke aus Deutschland und Polen, denn es wird in historischer Bauweise gearbeitet – wichtig, um gerade im Handwerk das historische Wissen in Umgang mit Holzkonstruktionen nicht verloren gehen zu lassen.

Przewodniczący VSK pozdrawia z Kotliny Jeleniogórskiej

Christopher Schmidt-Münzberg

Drodzy Przyjaciele i Członkowie VSK,

muszę przyznać, że mam skłonność do idealizowania przeszłości. Wiele uroku mają dla mnie litografie Mattisa, przedstawiające Kotlinę Jeleniogórską z początku XIX wieku, czy przepiękny obraz Sebastiana Reinhardta z panoramą Mysłakowic z roku 1825. Przenosimy się zatem do upalnego letniego dnia lat 20. XIX wieku, spacerujemy po zakurzonej szosie w kierunku kolonii tyrolskiej Zillerthal (dziś Mysłakowice) z widokiem na oświetlone słońcem wysokie góry, nie znajdziemy tu samochodów czy ciężarówek, brak stacji benzynowych i supermarketów, nie widać bezładu urbanistycznego ani żadnych przejawów oszpecaenia regionu. Obraz idealny.

Z tych oto romantycznych pobudek powstał pomysł uratowania rzeczywiście jednego z najsłynniejszych domów tyrolskich w Mysłakowicach. Informowaliśmy już o tym we wcześniejszych numerach „Pozdrowień z Łomnicy“. Niestety to przedsięwzięcie sprowadziło nas ponownie do rzeczywistości. To, że ten obiekt objęty został „opieką“ syndyka, nie polepszyło jego sytuacji wyjściowej. Aby pokryć roszczenia banku, syndyk podzielił pokaźną posiadłość na różne mniejsze parcele, które sprzedano oddziennie. Gdy również ostatnia i najważniejsza parcela, mianowicie działka, która gwarantuje widok z obiektu na Karkonosze, została sprzedana oddziennie, Stowarzyszenie VSK musiało odstąpić od zakupu. Ponieważ w Mysłakowicach nie ma planów zagospodarowania przestrzennego, może się zdarzyć, że na tej działce wybudowany zostanie warsztat samochodowy.

Coraz bardziej staje się jasne, że w tych warunkach piękno kotliny nie może być już ratowane całościowo.



Caspar David Friedrich „Landschaft im Riesengebirge“, ca. 1810
Caspar David Friedrich „Krajobraz w Karkonoszach“, ok. 1810

Am 25. und 26. Mai 2018 habe sich die Vorstände des VSK und des Vereins HAUS SCHLESIEN in Königswinter getroffen. Ein erfreuliches Treffen, denn die Entwicklung der Vereine und Verbände für die schlesische Sache in Deutschland stehen am Scheideweg. In vielen Vereinen ist eine Überalterung festzustellen. Nicht überraschend, dass sich viele Vereine mittlerweile ernsthaft mit der Auflösung oder Zusammenlegung beschäftigen. Die einstigen Millionen vertriebener Schlesier von 1945 wurden Bestandteil der Aufbaugeneration in West- wie Ostdeutschland. Wurde im Osten das Andenken an den ehemaligen deutschen Osten von Beginn an politisch motiviert unterdrückt, so verpasste die Generation im Westen später die Gelegenheit, auch den nachwachsenden Generationen das Wissen und vor allen Dingen die Begeisterung über Schlesien zu übermitteln.

So ist es außerordentlich erfreulich zu sehen, dass die Dinge auch anders laufen können. Im äußersten Westen der Republik, in Königswinter bei Bonn sieht der Vorstand des Hauses Schlesien unter Führung von Prof. Dr. Michael Pietsch gut vorbereitet der Zukunft entgegen. So findet sich in der Leiterin des Dokumentations- und Informationszentrums für schlesische Landeskunde, Nicola Remig, eine tatkräftige Persönlichkeit, routiniert im Umgang und wissend um die Bedeutung schlesischer Geschichte. Ohne schlesische Wurzeln hat sich die Rheinländerin mit ausgesprochener Passion in die Vielschichtigkeit der Provinz Schlesien eingearbeitet und ist heute auch eine zentrale Figur in der Förderung und Bildung der nachwachsenden Generationen, denn regelmäßig sind insbesondere polnische Studentengruppen und polnische Kommunalpolitiker zu Gast in Königswinter. Gemeinsame gegenseitige regelmäßige qualitativ hochwertige Ausstellungen, gerade auch mit polnischen Museen im heutigen Schlesien, runden dieses großartige Aufgabenspektrum ab. Unser Vorstandsbesuch in Königswinter endete mit der Hoffnung, in Zukunft noch enger zusammenzuarbeiten. Mit Adrian Sobek



Treffen der Vorstände von HAUS SCHLESIEN und VSK in Königswinter, von links: Christopher Schmidt-Münzberg, Franz Friedrich Prinz von Preußen, Ernst Kückels, Brigitte Stammann, Karsten Riemann, Adrian Sobek, Nicola Remig, Sven-Alexis Fischer,

Alfred Theisen und Dr. Michael Pietsch

Spotkanie Zarządu HAUS SCHLESIEN i VSK w Königswinter, od lewej: Christopher Schmidt-Münzberg, Franz Friedrich Prinz von Preußen, Ernst Kückels, Brigitte Stammann, Karsten Riemann,

Adrian Sobek, Nicola Remig, Sven-Alexis Fischer, Alfred Theisen
i dr Michael Pietsch

W przyszłości w pracy stowarzyszeniowej będziemy musieli skupiać się na pozostałych wysepkach, np. na Pałacu i Parku Bukowiec, Pałacu Łomnica czy Pałacu Pakoszów. Również z tej perspektywy wydaje się słuszne wznowienie w tym roku Nagrody Ochrony Zabytków dla „małych” obiektów. Dopóki w społeczeństwie nie będzie świadomości potrzeby troskliwego obchodzenia się z architektoniczną przeszłością, dopóty ważnym zadaniem pracy kulturalnej VSK wydaje się być dostarczenie bodźców do jej zachowania. W związku z tym również bardzo cieszy, że wielkimi krokami posuwa się praca związana z wykonaniem w Łomnicy domu modlitwy, ważnego świadectwa śląskiej kultury i historii wyznaniowej. Po zapewnieniu środków z puli Republiki Federalnej Niemiec, projekt, tak ważny dla VSK, stanął już w stanie surowym. Obiekt stanowi już dziś ważne zadanie dla angażującej się branży budowlanej z Niemiec i Polski, ponieważ prace wykonywane będą historyczną techniką budowlaną – ważne, aby nie dopuścić do zaginięcia wiedzy w obchodzeniu się z konstrukcją drewnianą.

W dniach 25 i 26 maja 2018 r. w Königswinter spotkały się zarządy Stowarzyszenia VSK oraz Stowarzyszenia HAUS SCHLESIEN. Spotkanie, które cieszy, zwłaszcza gdy rozwój stowarzyszeń i związków do spraw Śląska w Niemczech stoi na rozdrożu. W wielu stowarzyszeniach stwierdza się starzenie się ich członków. Nie zaskakuje fakt, że z upływem czasu wiele stowarzyszeń myśli o likwidacji bądź połączeniu. Miliony dawnych Ślązaków wysiedlonych w roku 1945 stały się częścią tzw. pokolenia odbudowy w Niemczech Zachodnich i Wschodnich. Podczas gdy w Niemczech Wschodnich pamięć o dawnym niemieckim Wschodzie z przyczyn politycznych była tłumiona, to pokolenie na Zachodzie przegapiło później również okazję przekazywania kolejnym młodym pokoleniom wiedzy a przede wszystkim zachwytu nad Śląkiem.

Niezwykle miło jest zatem przekonać się, że sprawy mogą układać się również inaczej. Na dalekim zachodzie Republiki Federalnej Niemiec w Königswinter koło Bonn zarząd HAUS SCHLESIEN pod przewodnictwem prof. dra Michaela Pietscha jest dobrze przygotowany do stawiania czoła przeszłości. I tak oto dyrektorką Centrum Dokumentacji i Informacji Krajoznawstwa Śląskiego jest Nicoli Remig, energiczna osoba, doświadczona w kontaktach i świadoma znaczenia śląskiej historii. Mieszkanica Nadrenii, niemająca śląskich korzeni, z niezwykłą pasją węlebiła się w wielowarstwoowość prowincji Śląsk (Provinz Schlesien) i jest dziś centralną postacią zajmującą się wspieraniem i edukacją młodego pokolenia. W Königswinter regularnie goszczą grupy polskich studentów oraz polskich polityków lokalnych. Spektrum wspaniałych działań dopełniają wartościowe wystawy organizowane regularnie wspólnie z polskimi muzeami. Wizyta naszego zarządu w Königswinter zakończyła się z nadzieją na zacieśnienie współpracy w przyszłości. Jeden członek zarządu HAUS SCHLESIEN, Adrian Sobek, jest już wysłannikiem na posiedzenia robocze VSK. W planach są różne wspólne projekty, np. sympozja, wystawy oraz również wspólne podróże studijne.

sitzt schon ein Vorstandsmitglied des Hauses Schlesien als Abgesandter in den Arbeitssitzungen des VSK. Planbar sind verschiedene gemeinsame Projekte, beispielsweise Symposien, Ausstellungen oder auch gemeinsame Studienreisen.

In diesem Jahr begeht der VSK das 25-jährige Jubiläum. Über die geschichtlichen Anfänge unserer Ver einsarbeit finden Sie Näheres im nachfolgenden Grußwort unseres Ehrenvorsitzenden Karsten Riemann. Um den Feierlichkeiten einen würdigen Rahmen zu geben, stellt uns die Universität Breslau am Sonnabend, dem 6. Oktober 2018, in der Außenstelle der Universität in Bad Warmbrunn den wunderbaren klassizistischen Festsaal im ehemaligen Schafgottsch'schen Palais zu Verfügung. In diesem Zusammenhang noch einmal ein herzlicher Dank an den Rektor Prof. Dr. Maciej Pawłowski, der dies möglich gemacht hat. Programm-Details dieser Jahrestagung finden Sie in der Heftausgabe. Hotelkontingente in Cieplice / Warmbrunn sowie in Lomnitz und Wernersdorf sind reserviert; es wäre uns ein großer Wunsch, zahlreich Mitglieder in Warmbrunn zu begrüßen, um diesen Anlass würdig zu begehen, ich freue mich auf ein Wiedersehen im Oktober,

Ihr Christopher Schmidt-Münzberg

Festival dell'Arte

Die Stiftung des Tals der Schlosser und Gärten im Hirschberger Tal als Partner des VSK, lädt zum **Festival dell'Arte** vom 10 bis zum dem 19.08.2018 ein. Im Programm des Festivals finden Sie Konzerte, Aufführungen und Ausstellungen zu den Sehenswuerdigkeiten des Tales.

www.dolinapalacow.pl



Festival dell'Arte
Festival dell'Arte

W tym roku VSK obchodzi jubileusz 25-lecia. Więcej o historycznych początkach naszej pracy stowarzyszeniowej znajdą Państwo w następnym słowie powitalnym naszego honorowego Przewodniczącego, Karstena Riemanna. Aby nadać uroczystości godną oprawę, Uniwersytet Wrocławski udostępnił nam w filii uniwersytetu w Cieplicach na sobotę 6 października 2018 r. przepiękną salę utrzymaną w stylu klasycystycznym w dawnym pałacu Schafgottschów. W związku z tym chciałbym jeszcze raz podziękować rektorowi prof. dr. Maciejowi Pawłowskiemu, który nam to umożliwił. Szczegóły programu jubileuszu znajdują Państwo w bieżącym numerze. Miejsca hotelowe w Cieplicach oraz w Łomnicy i Pakoszowie są zarezerowane. Dla godnego uczczenia tej okazji chcielibyśmy móc powitać w Cieplicach licznie przybyłych członków stowarzyszenia. Cieszę się na ponowne spotkanie w październiku.

Wasz Christopher Schmidt-Münzberg

Festival dell'Arte

Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej – partner VSK – zaprasza na **Festival dell'Arte** w okresie od 10 do 18 sierpnia 2018 r. W programie: koncerty, spektakle, wystawy w obiektach zabytkowych Kotliny Jeleniogórskiej.

www.dolinapalacow.pl



Festival dell'Arte
W Dolinie Pałaców i Ogrodów

Weitere Neuigkeiten aus dem VSK

Karsten Riemann

Liebe Freunde Schlesiens und der schlesischen Kunst und Kultur, liebe VSK-Mitglieder,

wie unser Vorsitzender im vorangestellten Grußwort angekündigt hat, feiern wir im Oktober 2018 das 25-jährige Bestehen des VSK. Wie kam es eigentlich zu der Gründung und den Anfängen des VSK? Was waren die Beweggründe der „Gründungsväter“? Vor 5 Jahren hat Vorstandsmitglied Wolfgang Thust, ebenfalls ein Mitstreiter der ersten Jahre, aus Anlass des 20-jährigen Jubiläums einen Festvortrag gehalten und unter anderem die Anfänge und Beweggründe geschildert, die zur Vereinsgründung führten. Da wir den Vortrag nicht veröffentlicht haben und möglicherweise vielen neuen Mitgliedern die Geschichte des Vereins nicht bekannt ist, lesen sie im folgenden Auszüge aus seiner damaligen Rede:

Aber was ist eigentlich „der VSK“, der „Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur“?

Es ist kein üblicher Verein, sondern vielmehr eine Bewegung aus dem tiefen Gefühl heraus, sich aus Verbundenheit mit dem Land und seiner kulturellen Hinterlassenschaft für den Erhalt und die Wiederbelebung dieses Erbes einzusetzen und sich damit unter Gleichgesinnten auch hier wieder wohlzufühlen.

Das betrifft Menschen aus der sogenannten „Erlebnisgeneration“, also jene, die hier geboren und in den ersten Lebensjahren auch noch in Schlesien aufgewachsen sind, ebenso wie Jüngere, die das Land und seine Geschichte einfach reizt, aber zunehmend natürlich und erfreulicherweise auch die jetzt hier lebende polnische Bevölkerung, die sich nun ihrerseits hier heimisch fühlt und Verantwortung für den Erhalt und Ausbau der vorgefundenen Kulturlandschaft zu tragen bereit ist.

Standen die anfänglichen deutschen Bemühungen um die dringend notwendige Pflege alten Kulturbestandes dieser Region eher im Verdacht einer Restaurationsbewegung im Rückblick auf den schmerzlich erlebten und nur schwer zu verkraftenden Verlust, so ist gerade diese Pflege der deutschen Hinterlassenschaft mit all ihrem geschichtlichen Hintergrund in den letzten Jahren mehr und mehr zum eigenen Anliegen der Neubevölkerung dieser Region Mittel-Osteuropas geworden, in dem Bewusstsein, dass nur auf dem Boden entsprechender Geschichtskenntnisse ein eigenes Identitätsbewusstsein unter der uns nachfolgenden, nun polnischen Bevölkerung heranwachsen kann.

Lassen Sie mich noch einmal in die Vergangenheit zurückblicken, in die Entstehung des VSK und seiner Vorgeschichte sowie auf die wichtigsten Akzente seiner in den vergangenen 20 Jahren geleisteten Arbeit. Zunächst muss man sich die ebenso verständliche, wie gelungene Aufbauarbeit des Vereins HAUS SCHLESIEN in Königswinter in den Jahren nach

Kolejne nowinki z VSK

Karsten Riemann

Drodzy Przyjaciele Śląska, Sympatycy śląskiej sztuki i kultury, kochani Członkowie VSK,

jak już zapowiedział nasz Przewodniczący w poprzednim słowie wstępnym, obchodzimy w październiku 2018 roku 25-lecie VSK. Jak doszło właściwie do założenia organizacji? Jakie były jej początki? Jakimi побудками kierowali się założyciele Stowarzyszenia? Przed pięcioma laty członek zarządu, Wolfgang Thust, towarzyszający stowarzyszeniu od pierwszych lat, wygłosił uroczysty wykład z okazji 20-lecia, w którym m.in. przedstawił powody założenia VSK. Ponieważ nie publikowaliśmy tego odczytu, a być może wielu nowym członkom historii VSK nie jest znana, postanowiliśmy zaprezentować szersze fragmenty owego przemówienia:

Czym jest właściwie „VSK“, „Stowarzyszenie Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląskiej“?

Nie jest to zwykłe stowarzyszenie, lecz raczej ruch zrodzony z głębokiej więzi z tą krainą i jej kulturową spuścizną, ruch zrodzony z potrzeby zaangażowania się w zachowanie i odrodzenie tego dziedzictwa kulturowego, a przez to znalezienie swojego miejsca pośród podobnie myślących ludzi.

Dotyczy to ludzi tzw. „pokolenia wojennego“, a więc tych, którzy urodzili się i spędzili pierwsze lata na Śląsku jak również tych młodszych, których ciekawił po prostu kraj i jego historia. Ale coraz częściej obecnie tu mieszkająca polska ludność, która oswoiła ten kawałek ziemi, jest gotowa do wzięcia odpowiedzialności za zachowanie i wzbogacenie zastanego krajobrazu kulturowego.

Podczas gdy początkowe niemieckie wysiłki skupiające się na niezbędnej ochronie zasobów kulturowych w tym regionie wzbudzały raczej podejrzenia o rewazyjstowskie zapędy, mogące wynikać z bolesnej i trudnej do przebojenia straty, to właśnie ta troska o niemiecką spuściznę wraz z całym jej historycznym kontekstem stała się z biegiem lat również przedmiotem troski nowej ludności tego regionu Europy Środkowo-Wschodniej, w przeświadczeniu, że tylko na gruncie odpowiedniej wiedzy historycznej może ukształtować się własna świadomość tożsamości wśród po nas następującej, teraz polskiej ludności.

Proszę pozwolić mi jeszcze raz na krótką retrospekcję, cofnięcie się do genezy VSK i jego historii oraz przedstawienie pracy stowarzyszeniowej w ostatnim dwudziestoleciu. Na początek należałoby wspomnieć klarowną i udaną rozbudowę struktur stowarzyszeniowych HAUS SCHLESIEN w Königswinter w pierwszych latach swojej działalności po 1973 roku, gdy zachwiany kulturowy fundament Ślązaków mógł zostać wzmacniony dzięki wystawom i różnym wydarzeniom na wielu płaszczyznach.

Dość wcześnie dr Klaus Ullmann, piastujący od

seiner Gründung 1973 vor Augen führen, wo der verlorenen kulturellen Grundlage der Schlesier mit Ausstellungen und Veranstaltungen verschiedenster Art in angemessener Weise gedacht werden konnte.

Schon früh war es aber die Idee des seit 1984 amtierenden Vorsitzenden und Präsidenten Dr. Klaus Ullmann, sich nicht nur auf die Erinnerung an das Verlorengangene zu beschränken, sondern – nach vom schauend – den Schwerpunkt kultureller Arbeit der ehemaligen Schlesier so bald wie möglich wieder auf den Raum Schlesien selbst zu konzentrieren. Dieser Weitsicht und versöhnlichen Grundhaltung Ullmanns sind seine bereits seit den 70er Jahren des vorigen Jahrhunderts gepflegten Kontakte in der von ihm besonders geliebten Region des Riesengebirges zu verdanken. Die Ära der Solidarnocz-Bewegung ließ schließlich schon damals die gewaltige Macht sich anbahnender Veränderungen im heutigen Polen erahnen, die dann ab 1989 tatsächlich zu dem bis dahin kaum für möglich gehaltenen Umschwung in ganz Ost-Europa führte.

Die Visionen Ullmanns wurden auf einmal Wirklichkeit, die vorhandenen Kontakte verdichteten sich rasch zur konkreten Suche nach einer geeigneten Bleibe vor Ort im Hirschberger Tal. In der Phase der Standortsuche nach einem „Haus Schlesien in Schlesien“ stieß Dr. Ullmann nach einigen Ansagen schließlich auf die junge Familie von Küster, die schon früh entschlossen war, ihren ehemaligen Besitz in Lomnitz möglichst wieder zurück zu erwerben und nach und nach Schloss und Witwensitz vor dem Verfall zu retten. Dem auf der Hauptversammlung des HAUSES SCHLESIEN im Oktober 1992 von Ulrich von Küster und seiner späteren Frau Elisabeth eingebrochenen Vorschlag einer Zusammenarbeit wurde nach einer Überprüfung vor Ort schließlich stattgegeben und im September 1993 daraufhin im HAUS SCHLESIEN in Königswinter der „VSK“ gegründet. Zu den maßgeblichen Gründungsmitgliedern gehörte neben Ullmann u. a. auch das spätere Ehrenmitglied Dr. Heinrich Trierenberg. Der in der Satzung festgeschriebene Zweck des Vereins ist bis heute, die Forderung der „Pflege und Erhaltung schlesischer Kulturwerke“.

Im Sommer 1995 wurde eine förmliche Vereinbarung darüber getroffen, dass der VSK gegen die eingebrochenen Spendengelder und die Mitbeschaffung der zweckgebundenen Kredite Nutzungsrechte an den in der Wiederherstellung begriffenen Gebäuden in Lomnitz erhielt, zunächst am „Kleinen Schloss“, später übertragen auf das „Große Schloss“.

Der äußere Rahmen für eine zukünftige sehr aktive Vereinsarbeit in den nachfolgenden Jahren war damit geschaffen. Mit der viel beachteten Aufbauarbeit von Schloss Lomnitz unter dem tatkräftigen und phantasievollen Einsatz von Elisabeth von Küster verband sich fortan der Name „Lomnitz“ unwillkürlich auch mit dem des VSK, was jedoch nicht in allen Fällen identisch ist.

Die erste Mitgliederversammlung fand am 23.04.1995 in Lomnitz statt. Von den damals 36 Vereinsmitgliedern waren 18 Personen anwesend. Bei der nächsten Mitgliederversammlung, ein Jahr später, umfasste der Verein bereits 186 Mitglieder. Dr. Ullmann berichtete über den Aufbau einer Bibliothek, zu der Lisa Pohl, die Schwägerin des

roku 1984 stanowisko przewodniczącego i prezesa, doszedł do przekonania, by nie ograniczać się tylko do wspominania ultraconego lecz wybiegając myślą w przyszłość, skupić możliwie szybko uwagę dawnych mieszkańców tego regionu na pracy w obszarze kultury na terenie Śląska. Ta dalekosiężna wizja Ullmanna i jego pojednawcza postawa zaowocowała kontaktami sięgającymi lat siedemdziesiątych, które utrzymywał w regionie swoich ukochanych Karkonoszy. Era ruchu solidarnościowego pozwoliła już wtedy przeczuć olbrzymią siłę zainicjowanych zmian, które po 1989 roku doprowadziły do wtedy trudnego do wyobrażenia przełomu w całej Europie Wschodniej.

Wizje Ullmanna nagle urzeczywistniły się, a zainicjowane kontakty szybko stały się asumptem do poszukiwania odpowiednika Haus Schlesien w Kotlinie Jeleniogórskiej. Na tym etapie dr Ullmann trafił w końcu po kilku zapowiedziach do młodej rodziny von Küsterów, która była zdeterminowana, by jak najszybciej odzyskać swoją dawną posiadłość w Łomnicy i stopniowo uchronić pałac oraz Dom Wdowy przed ruiną.

Po rozpatrzeniu propozycji współpracy złożonej przez Ulricha von Küstera i jego późniejszej żony Elisabeth w październiku 1992 roku na walnym zgromadzeniu HAUS SCHLESIEN, założono stowarzyszenie VSK. Wśród najznaczniejszych członków założycieli, prócz Ullmanna znalazł się m.in. późniejszy członek honorowy dr Heinrich Trierenberg. Celem stowarzyszenia, jak określono w statucie, stał się aktualny do dziś postulat „ochrony i pielegnowania śląskich wartości kulturowych“.

Latem 1995 roku osiągnięto formalne porozumienie, zgodnie z którym VSK otrzymało prawo do użytkowania budynków w Łomnicy w zamian za darowizny i celowe kredyty zaciągnięte najpierw na „Dom Wdowy“, później przeniesione na „Duży Pałac“.

W ten sposób stworzono solidne ramy przyszłej bardzo aktywnej pracy stowarzyszeniowej. Dzięki rozbudowie pałacu Łomnica przy zwracającym uwagę, fantastycznym zaangażowaniu Elisabeth von Küster nazwa „Łomnica“ była odtąd mimowolnie kojarzona z VSK. Jednakże nie zawsze był to tożsame pojęcia.

Pierwsze walne zgromadzenie odbyło się 23.04.1995 roku w Łomnicy. Spośród ówczesnych 36 członków stowarzyszenia obecnych było 18 osób. Na kolejnym walnym zgromadzeniu, rok później, VSK liczyło już 186 członków. Dr Ullmann poinformował o kompletowaniu biblioteki, do której Lisa Pohl, szwagierka pisarza Gerharta Pohla, przekazała 300 książek. Ofiarodawczyni mieszkała do swojej śmierci w 2003 roku w dzielnicy Wilcza Poręba w Karpaczu.

Bogaty program kulturalny obejmował od początku wykłady, spotkania poetyckie, koncerty, wystawy oraz plany stworzenia miejsca pamięci Gerharta Hauptmanna w willi pisarza w Jagiątkowie. Do priorytetowych zadań stowarzyszenia należały również starania o odtworzenie niemieckich inskrypcji na emporach jeleniogórskiego Kościoła Łaski oraz obrazu ołtarzowego. Już wtedy dostrzeżono problematykę związaną z konserwacją unikalnego zespołu kaplic nagrobnych na cmentarzu otaczającym kościół.

Inicjatorką wielu przedsięwzięć była przewodni-

Schriftstellers Gerhart Pohl, bis zu deren Tod 2003 wohnhaft in Krummhübel's Ortsteil Wolfshau, 300 Bücher spendete.

Das reichhaltige Kulturprogramm umfasste von Anfang an Vorträge, Dichterlesungen, Konzerte sowie Ausstellungen und die Planung einer Gerhart-Hauptmann-Gedenkstätte im Haus Wiesensteine in Agnetendorf. Aber auch das Wiederherstellen der deutschsprachigen Bildtafeln und des Altarbildes in der Hirschberger Gnadenkirche gehörte zu den vorrangigen Aufgaben des VSK. Bereits damals erkannte man die Problematik des Erhalts des einmaligen Ensembles der Gruftkapellen auf dem die Kirche umgebenden Friedhof.

Große Aktivitäten gehen von der Beiratsvorsitzenden Ingeborg Gräfin Pfeil durch Seminare, Musikveranstaltungen, Exkursionen und Ausstellungen in Lomnitz aus. Dazu gehören auch Lesereisen von Frau Höntscher und Vorträge sowie Rezitationswettbewerbe bilingualer Schulen.

Im Oktober 1997 verstirbt Dr. Klaus Ullmann unerwartet. Ihm folgt im Vorsitz Dr. Horst Berndt, dessen ruhiger ausgleichender Art und hoher Fachkompetenz der VSK viel zu verdanken hat. Er setzte sich besonders für den Erhalt der Tirolerhäuser in Zillerthal-Erdmannsdorf/Mysłakowice ein. 1999 wird im Tiroler Hof, polnisch „Dom Tyrolski“, in Zillerthal-Erdmannsdorf die von Dr. Berndt und Arne Franke konzipierte Dauer-Ausstellung über die in Erdmannsdorf nach 1837 angesiedelten Tiroler Exulanten aus dem Zillertal gezeigt.

Ellen Röhner und Ulrike Treziak erarbeiten die zweisprachige Ausstellung „Die imposante Landschaft – Künstler und Künstlerkolonien im Hirschberger Tal im 20. Jahrhundert“. Von 2002 an bietet die von ihnen gemeinsam mit Arne Franke ebenfalls zweisprachig konzipierte Wanderausstellung „Das Tal der Schlösser und Gärten. Das Hirschberger Tal in Schlesien – ein gemeinsames Kulturerbe“ nach der feierlichen Einweihung in Breslau und Stationen in Berlin und dem HAUS SCHLESIEN den interessierten Besuchern von Lomnitz im Obergeschoss des Großen Schlosses einen überzeugenden Einblick in die einmalige Parklandschaft zu Füßen des Riesengebirges. Sie wird erst in jüngster Zeit von weiteren Wechselausstellungen abgelöst.

Man beschließt die Verlegung des Vereinsitzes des VSK nach Görlitz. Inzwischen ist die Mitgliederzahl des Vereins auf 283 gestiegen, 2004 sind es bereits 340, heute etwa 350. Erwähnenswert sind die zweimal pro Jahr angebotenen Niederschlesienseisen von Dr. Berndt, die sich großer Beliebtheit erfreuen und in den nächsten Jahren von Dr. Gerhard Schiller, ausgedehnt auch auf Oberschlesiens, unternommen werden.

Ein wichtiges Projekt ist die Wiederherstellung des Dominiums Lomnitz mit Fördermitteln der Bundesstiftung Umwelt. Der Ausbau des Gutshofes mit der Ausstellung „Hinter dem Herrenhaus – Zur Geschichte der Gutshöfe und der Guts-herrschaft im Hirschberger Tal“, mit dem Gutshofgarten, einer Reihe angebotener Veranstaltungen, wie Erntedankfest, Oster- und Adventsmarkt bis hin zu Motorradtreffen und anderen Aktivitäten stellt eine ganz andere, neue Art von Kulturarbeit im Hirschberger Tal dar, die weite Kreise der Bevölkerung anzusprechen vermag.

Der in der Bibliothek des VSK gezeigte Film „Wachgeküsst“ von Ellen Röhner und Ulrike Treziak bringt die spannende Zeit des Aufbaus von Schloss Lomnitz eindrucksvoll

cząca rady VSK, hrabina Ingeborg Pfeil, która organizowała zakrojone na szeroką skalę seminaria, imprezy muzyczne, wycieczki i wystawy w Łomnicy. Do tego doszły podróże czytelnicze pani Höntscher oraz wykłady, a także konkursy recytatorskie dwujęzycznych szkół.

W październiku 1997 r. odchodzi nieoczekiwanie dr Klaus Ullmann. Jego miejsce zastępuje dr Horst Berndt. VSK zawdzięcza wiele jego spokojnemu, wyważonemu charakterowi i wysokiemu poziomowi wiedzy. Pan Horst szczerze zaangażował się w ochronę tyrolskich domów w dawnej mysławickiej kolonii zwanej Zillerthal-Erdmannsdorf. W roku 1999 w „Domu Tyrolskim“ dr Berndt i Arne Franke stworzyli stałą wystawę, na której przedstawili historię przybyłych po roku 1837 do Mysławic tyrolskich protestantów.

Ellen Röhner i Ulrike Treziak opracowały dwujęzyczną wystawę „Wspaniały krajobraz – Artyści i kolonie artystyczne w Karkonoszach w XX wieku“. W roku 2002 została udostępniona czasowa wystawa „Dolina Zamków i Ogrodów. Kotlina Jeleniogórska – wspólne dziedzictwo kulturowe“. Po uroczystej inauguracji we Wrocławiu i pokazaniu jej w Berlinie i Haus Schlesien znalazła swoje stałe miejsce na pierwszym piętrze Dużego Pałacu. Wystawa pokazała rzetelnie unikalny krajobraz parkowy u podnóża Karkonoszy. W późniejszym czasie zastąpiono ją innymi czasowymi wystawami.

Zapada decyzja o przeniesieniu siedziby VSK do Görlitz. W tym czasie grono członków wrasta do 283 osób. W 2004 roku jest już ich 340. Obecnie VSK liczy około 350 członków. Warto wspomnieć organizowane dwukrotnie w roku wycieczki po Dolnym Śląsku dr Berndta, które cieszyły się ogromną popularnością. Tradycję tę kontynuował w latach późniejszych dr Gerhard Schiller, rozszerzając je na obszar Górnego Śląska.

Ważnym projektem jest wyremontowanie ze środków Federalnej Fundacji Ochrony Środowiska folwarku Łomnica. Wystawa „Na Tyłach Dworu: o historii folwarków i władzy dworskiej w Kotlinie Jeleniogórskiej i na Pogórzu Karkonoskim“ wraz z szeregiem wydarzeń kulturalnych takich jak Święto Dziękczynienia, Mała Wielkanoc i Jarmark Adwentowy, po złoty motocyklowe i inne działania na terenie wyremontowanego folwarku, pokazują inny wymiar pracy kulturalnej w Kotlinie Jeleniogórskiej, pozwalający pozyskać kolejne rzesze nowej publiczności.

Pokazywany w bibliotece VSK film Ellen Röhner i Ulrike Treziak „Wachgeküsst“, obrazuje interesujący czas odbudowy pałacu Łomnica. Prezentacja ta zachęca w ten sposób do pracy w VSK. Rozważania przeniesienia z Rządnika do Łomnicy zrujnowanego domu modlitwy przybierają konkretne formy. W tym czasie wylane są już fundamenty. Rozpoczęto składowanie materiałów budowlanych. W przyszłym roku rozpoczęcie się uzupełnianie materiału budowlanego.

W ten sposób można będzie uczcić w godny sposób te wzniezione w czasach Fryderyka Wielkiego kościoły ewangelickie, które odegrały tak istotną rolę w przywrócenie harmonii religijnej na Śląsku. Wzniesiono ich w owym czasie na tych terenach 212.

Nie można pominąć przy tym produkcji filmu dokumentalnego „Domy Pana – O genezie kościołów protestanckich na Dolnym Śląsku“ autorstwa Ute Badury, z udziałem El-

zum Ausdruck und wirbt damit auch für die Mitarbeit im VSK. Überlegungen zur Translozierung des ruinösen Schönwalder Bethauses nach Lomnitz nehmen konkrete Gestalt an. Die Fundamente sind inzwischen gelegt und mit der Wiedererrichtung der eingelagerten Baumaterialien wird im nächsten Jahr begonnen, womit dann auch dieser für die konfessionelle Harmonie Schlesiens so bedeutsamen, in der Zeit Friedrich des Großen errichteten 212 Bethäuser in angemessener Weise gedacht werden kann. Nicht zu vergessen ist dabei auch die Herstellung des vom VSK unterstützten Dokumentarfilms „Häuser des Herrn – Zur Entstehungsgeschichte der evangelischen Kirchen in Niederschlesien“ von Ute Badura, unter Mitwirkung von Ellen Röhner und Ulrike Treziak.

Einen wertvollen Beitrag als Partner des deutsch-polnischen EU-Projekts zur Sanierung der Gruftkapellen um die Hirschberger Gnadenkirche mit dem Leadpartner Stadt Hirschberg leistete in den letzten vier Jahren kontinuierlich eine Arbeitsgruppe des VSK. Neben der Mitwirkung von Karsten Riemann und Martyna Klementowska erstellt Dr. Gerhard Schiller innerhalb dieses Projekts dazu eine kunsthistorische Dokumentation, während der Vortragende die fachliche Beratung gewährleistet.

2006 übernimmt Karsten Riemann den Vorsitz von Dr. Horst Berndt, der aus Altersgründen nicht mehr kandidiert. 2011 gibt Herr Riemann den Vorsitz an Prof. Dr. Michael Schmidt weiter, ist aber als Ehrenvorsitzender auch weiterhin noch in vielfacher Weise für den Verein aktiv tätig. Denn an täglichen Aufgaben mangelt es nicht. Neben Anfragen und Anregungen der Mitglieder stehen ständig neue Vorhaben auf dem Plan, wie die Gedenktafel für Gerhart Pohl vor dessen „Fluchtburg“ im Krummhübler Ortsteil Wolfshau, die Wiederherstellung des wertvollen Kachelstübchens in Wernersdorf/Pakoszów, der weitere Ausbau des wiederentdeckten Kellergeschosses im Großen Schloss Lomnitz, Überlegungen zum Erhalt des denkmalgeschützten Bethauses in Kammerswaldau / Komarno oder die Unterstützung polnischer Bemühungen zum Erhalt der Reste ehemals deutscher Friedhöfe der Gegend.

len Röhner i Ulrike Treziak.

W ciągu ostatnich czterech lat grupa robocza VSK wniosła cenny wkład będąc partnerem miasta Jelenia Góra w realizacji niemiecko-polskiego projektu UE dotyczącego rewitalizacji kapliczek grobowych wokół jeleniogórskiego Kościoła Łaski. Oprócz udziału Karstena Riemanna i Martyny Klementowskiej, dr Gerhard Schiller przedstawił w ramach projektu dokumentację z obszaru historii sztuki. Ekspertowie gwarantowali fachowe doradztwo.

W 2006 roku Karsten Riemann obejmuje przewodnictwo VSK. Horst Berndt z powodu wieku decyduje się nie kandydować ponownie. W 2011 pana Riemanna zastępuje prof. Michael Schmidt. Jednakże jako honorowy przewodniczący pan Riemann nadal aktywnie działa w różnych obszarach działalności stowarzyszenia. Nie brakuje codziennych zadań. Oprócz zapytań i inicjatyw członków pojawiają się ciągle nowe projekty, takie jak tablica pamiątkowa postawiona przed „bezpieczną przystanią“ w Wilczej Porębie w Karpacku, upamiętniającą Gerharta Pohla, oderstaurowanie saloniaka kaflowego w Pakoszowie, dalszy remont piwnic Dużego Pałacu. Trwają rozważania odbudowy domu modlitwy w Komarnie czy wsparcie polskich starań rewitalizacji dawnych niemieckich cmentarzy w okolicy.

Dużym wyzwaniem jest obecnie ochrona okolicy Doliny Bobru przed dewastacją i zabudową szkodzącą krajobrazowi, który zalicza się do klejnotów Śląska. Ponownie potrzebna jest tu pomoc VSK. W niektórych obszarach potrzebna bądź sensowna byłaby współpraca z innymi stowarzyszeniami i instytucjami realizującymi podobne cele takimi jak: Haus Schlesien w Königswinter, Fundacja Erika Simon, Verein zur Erforschung und Erhaltung schlesischer Orgeln (Stowarzyszenie na rzecz Studiów i Ochrony Organów Śląskich) i innymi poprzez wzajemne członkostwo lub współpracę”.

Te przedstawione przez Wolfganga Thusta procesy przypominają i o ostatnich pięciu latach. Punktem zwrotnym w pracy stowarzyszenia był wybór Christophe-



Rohbau des Bethauses im Mai 2018 vor dem Schloss Lomnitz
Stan surowy Domu Modlitw przed Pałacem Łomnica, maj 2018 r.

Eine große Herausforderung stellt derzeit der Schutz vor der drohenden Verwüstung und Zersiedelung der gesamten Landschaft des Bobertales dar, die zu den Kleinodien Schlesiens zählt. Auch hier ist die Mithilfe des VSK gefragt. Für manche Themen ist auch eine Zusammenarbeit mit anderen Vereinen und Institutionen, die ähnliche Ziele verfolgen, durch gegenseitige Mitgliedschaften oder Kooperationen sinnvoll oder erforderlich, wie mit dem HAUS SCHLESIEN in Königswinter, der Erika-Simon-Stiftung, dem Verein zur Erforschung und Erhaltung schlesischer Orgeln und anderen".

Diese von Wolfgang Thust geschilderten Abläufe erinnern rückwirkend auch daran, wie es in den letzten 5 Jahren weiter gegangen ist. Eine Zäsur in der Vereinsarbeit stellte am 1.10.2016 die Wahl von Christopher Schmidt-Münzberg zum VSK-Vorsitzenden dar. Durch diesen entscheidenden Generationswechsel und die Tatsache, dass der neue dynamische Vorsitzende überwiegend im Hirschberger Tal lebt und agiert, hat die Kulturarbeit des VSK einen neuen Schub bekommen. Ehemalige enttäuschte Vorstandsmitglieder, wie Dr. Gerhard Schiller und Stefan Barnowski, wurden wieder „ins Boot geholt“. Eine weitere Bereicherung in der Vorstandarbeit stellen die gut vernetzten Franz Friedrich Prinz von Preußen und Jens Kröger dar. Der Verein HAUS SCHLESIEN ist durch seinen 1. Vizepräsident Adrian Sobek kompetent im Vorstand präsent. Brigitte Stammann fungiert weiter zuverlässig als Schatzmeisterin. Neue Ideen und Engagement sind durch Sven-Alexis Fischer dazugekommen und nicht zuletzt stellen Wolfgang Thust und Martyna Klementowska Kontinuität in ihren eigenen Aufgabenfeldern dar.

Einen besonderen neuen Arbeitsschwerpunkt bildet nunmehr die jährliche Ausschreibung eines Preises für Denkmalpflege. Aber auch andere kulturelle Herausforderungen kommen, wie in den letzten Ausgaben des GaL mehrfach berichtet, nicht zu kurz.

Ich greife noch einmal auszugsweise die letzten Sätze der Festrede von Wolfgang Thust auf, die bis heute unverändert ihre Gültigkeit behalten:

Der VSK hat eine bewegte Geschichte hinter sich und stellt damit zugleich Forderungen an uns zum Fortsetzen der Arbeit in ständiger Anpassung an die immer wieder neuen Erfordernisse. Diese beinhalten auch die Erkenntnis, sich mit der heute in Schlesien lebenden polnischen Bevölkerung gemeinsam für den Erhalt des kulturellen Erbes einzusetzen.

Wir würden uns freuen, wenn viele Mitglieder und Freunde des VSK an unseren Feierlichkeiten zum 25-Jährigen Jubiläum des VSK vom 5. bis 8. Oktober 2018 im Hirschberger Tal teilnehmen.

Bis dahin wünsche ich Ihnen eine schöne Zeit!

Ihr Karsten Riemann



Zimmerarbeiten an der Holzkonstruktion des Bethauses
Prace stolarskie przy Domu Modlitwy

ra Schmidta-Münzberga 1 października 2016 roku na przewodniczącego VSK. Dzięki tej zdecydowanej zmianie pokoleniowej oraz temu, że nowy dynamiczny przewodniczący mieszka i pracuje głównie w Kotlinie Jeleniogórskiej, praca kulturalna VSK nabrala nowego rozpedu. Dawni roczarowani członkowie zarządu, tacy jak dr Gerhard Schiller czy Stefan Barnowski ponownie zostali „sprowadzeni na pokład”.

Prace Zarządu ułatwiło przyjęcie w swoje szeregi posiadającego liczne kontakty, księcia pruskiego, Franza Friedricha von Preußen i Jensa Krögera. Stowarzyszenie HAUS SCHLESIEN reprezentuje kompetentnie zarząd, którego pracami kieruje pierwszy wiceprezes Adrian Sobek. Brigitte Stammann nadal piastuje niezawodnie urząd skarbnika. Sven-Alexis Fischer jest inicjatorem wielu przedsięwzięć. Wolfgang Thust i Martyna Klementowska reprezentują ciągłość w zakresie swoich kompetencji stowarzyszeniowych.

Bardzo dużą uwagę przykłada VSK do organizacji dorocznego konkursu związanego z odbudową i ochroną zabytków na Śląsku. Ale dosły i inne wyzwania w obszarze kultury, które okazały się również ważne, o czym wielokrotnie informowaliśmy na łamach ostatnich „Pozdrowień z Łomnicy”.

Pozwolę sobie jeszcze raz siegnąć do przemówienia Wolfganga Thusta. Ustęp ten nie stracił na swojej aktualności:

VSK ma za sobą poruszającą historię. Stowarzyszenie stawia przed nami jednocześnie postulat kontynuowania zaczętej pracy, korygując ją wciąż zgodnie z nowymi wymogami. Należy do nich również przeświadczenie o wspólnym ujęciu się, wraz z polskimi żyjącymi na Śląsku mieszkańcami, za ochroną spuścizny kulturowej.

Bylibyśmy radzi, gdyby członkowie i przyjaciele VSK wzięli licznie udział w Obchodach 25-lecia VSK, które odbędą się w Kotlinie Jeleniogórskiej w dniach od 5 do 8 października 2018 roku.

Do zobaczenia wkrótce!

Wasz Karsten Riemann

Ein Sonntagnachmittag im Wald von Primkenau / Przemków – Suche nach einem versunkenen Dorf

Jürgen Karwelat

An der Bahnstrecke zwischen Sagan / Žagań und Liegnitz / Legnice passiert man auf etwa halber Strecke ein riesiges Waldgebiet, das nach 1945 Truppenübungsgebiet der sowjetischen Armee war und nach deren Abzug ein vom Durchgangsverkehr gesperrtes Naturschutzgebiet ist. Hierbei handelt es sich um den früheren Primkenauer Forst.

Am 15. August 1904 wurde der Wald von einer Katastrophe heimgesucht. Es war ein trockener Sommer. Als sich der Güterzug Nr. 9303 im Waldgebiet zwischen Oberleschen und Armadebrunn befand, fiel ein Funke von der mit Kohle betriebenen Dampflokomotive auf die ausgedörrte Böschung. Die Heidekrautfläche geriet in Brand, der wegen des starken Windes in Richtung Norden in den Primkenauer Forst getrieben wurde. Es entstand ein Brand auf dem Heidegelände und dem angrenzenden Forst, der riesige Ausmaße annahm. Der Brand fraß sich mehrere Kilometer in den Wald, so dass sich sogar die Einwohner in dem ca. 15 Kilometer entfernten Primkenau Sorgen um ihre Häuser machten und schon begannen, die Häuser an der Westseite des Marktplatzes zu räumen. 800 Waldarbeiter und Einheimische aus den Hüttenbetrieben in Primkenau und die herbei gerufenen 2000 Soldaten aus den Garnisonen Sprottau, Sagan, Glogau, Liegnitz, Breslau und Neisse bekämpften den Brand mehrere Tage und Nächte lang.

Die Bilanz des Brandes: Die Brandfläche war etwa 14 Kilometer lang und 6 Kilometer breit. Glücklicherweise war nur ein Menschenleben zu beklagen. Ein Waldarbeiter, der von dem sich schnell ausbreitenden Brand eingeschlossen wurde, war erstickt. Etwa 100 Rehe und Hirsche waren verendet oder mussten wegen ihrer Verletzungen getötet werden, darunter ein Rudel Hirsche, das im Jahr zuvor aus Russland importiert worden war.

Die neun Häuser des kleinen Walddorfs Neuvorwerk waren abgebrannt, die Orte Oppach und Rabsen teilweise. Für die Bewohner wurden Baracken errichtet, die das Rote Kreuz auf Veranlassung von Kaiserin Augusta zur Verfügung stellte. Die Kaiserin hatte eine besondere Beziehung zu der Gegend, da sie im Schloss von Primkenau ihre Kindheit verbracht hatte. Die Kosten für die entstandenen Schäden, einschließlich der Lösch- und Rettungsarbeiten, musste die Königlich-Preußische Eisenbahn als Verursacher des Brandes bezahlen.

Ein Teil des Waldes wurde in den 1920er Jahren wieder aufgeforstet. Zum Wiederaufbau von Neuvorwerk kam es erst Mitte der 1930er Jahren. Inzwischen war der Wald von Herzog Albert von Schleswig-Holstein-Sondburg-Augustenburg, der das Schloss in Primkenau besaß, an die

Niedzielne popołudnie w przemkowskim lesie – poszukiwania zaginionej wioski

Jürgen Karwelat

W połowie odcinka linii kolejowej między Żaganiem a Legnicą przejeżdża się przez ogromny obszar leśny, który po roku 1945 służył Armii Radzieckiej jako poligon wojskowy, a po jej wycofaniu stanowi rezerwat przyrody, wyłączony z ruchu tranzytowego. Mowa o dawnym Lesie Przemkowskim „Primkenauer Forst”.

Las ucierpiał na skutek katastrofy, która miała miejsce dnia 15 sierpnia 1904 r. Lato było suche. Gdy pociąg towarowy nr 9303 znalazł się w obszarze lasu między Lesznem Górnym a Studzianką (niem. Armadebrunn), z lokomotywą parową napędzanej węglem spadła iskra na wyschnięty nasyp. Zapaliło się wrzosowisko, a na skutek silnego wiatru w kierunku północnym pożar dotarł do Lasu Przemkowskiego. Na wrzosowisku i w przyległym lesie wybuchł pożar, który przybrał ogromne rozmiary. Wdał się on do lasu na odcinku kilku kilometrów, aż mieszkańców oddalonego o 15 km Przemkowa, obawiając się o swoje domostwa, zaczęli opuszczać budynki po zachodniej stronie rynku. Z pożarem walczyło przez wiele dni i nocy 800 robotników leśnych, okoliczna ludność z zakładów metalurgicznych w Przemkowie oraz 2000 żołnierzy, wezwanych tu z garnizonów Szprotawa, Žagań, Głogów, Legnica, Wrocław. Bilans pożaru: pożar objął obszar o powierzchni ok. 14 km długości i 6 km szerokości. Mimo tak dużych rozmiarów pochłonął on tylko jedną ofiarę. Był to robotnik leśny, który udusił się, gdyz szybko rozprzestrzeniący się ogień zagrodził drogę ucieczki. Ok. 100 saren i jeleni zdechło lub musiano zabić zwierzęta ze względu na odniesione obrażenia. Wśród nich było stado jeleni, sprzedane rok wcześniej z Rosji.

Spłonęły dziewięć domów w leśnej wiosce Pogorzele (niem. Neuvorwerk) oraz częściowo miejscowości Oppach i Rapocin (niem. Rapocin). Z polecenia cesarzowej Augusty Czerwony Krzyż postawił dla mieszkańców ba-



Karte Neuvorwerk
Wieś Pogorzele – mapa

Stadt Bunzlau verkauft worden. Die Stadt wiederum veräußerte den Wald 1936 an den Zigarettenfabrikanten Philipp Reemtsma, der den Wald weiter aufforsten und auch das Dorf Neuvorwerk wieder aufbauen ließ. Reemtsma beherrschte mit seinen Zigarettenmarken 75% des deutschen Marktes und war sicherlich einer der reichsten 100 Deutschen in dieser Zeit.

Schaut man sich die Landkarte der Waldgegend aus Mitte der 1930er Jahre an, wundert man sich über eine eingezeichnete kreisrunde Siedlung mit 10 Häusern, in der Mitte ein Zentralgebäude. Philipp Reemtsma hatte hier, an der Stelle von Neuvorwerk, für seine Walddarbeiter eine „germanische Mustersiedlung“ errichtet. Die Häuser besaßen ein gemauertes Kellergeschoss. Ihre oberirdische Konstruktion bestand aus Holzfachwerk. Das Dach war mit Reet gedeckt. Die Bewohner scheinen sich in diesem Musterdorf nicht besonders wohl gefühlt zu haben. Sie kamen sich vor wie Zooinsassen, wurde berichtet, denn ihre Wohnungen und Häuser, die sie nicht verändern durften, konnten besichtigt werden. 1945 wurde das Dorf durch sowjetische Truppen zerstört.

Wie viel von den Resten dieses Dorfs mitten im Wald ist davon heute noch zu finden?

An einem strahlenden Sonntag Ende November 2016 haben wir uns zu viert aufgemacht, diese merkwürdige Stelle, die auf der Karte so charakteristisch ist, aufzufinden. Das war gar nicht so einfach. Der abgebrannte Wald war vor 90 Jahren nur zum Teil wieder aufgeforscht worden. Auf der aktuellen Satellitenkarte von Google, mittlerweile aber auch schon einige Jahre alt, war erkennbar, dass während der Zeit als Truppenübungsplatz neue Schneisen geschlagen und neue Wege gezogen worden waren. Auch diese Veränderungen waren mittlerweile durch einerseits Kahlschlag und andererseits Neuanpflanzungen überdeckt. Irgendwo in der Mitte des Waldgebiets sollten Reste der Siedlung Neuvorwerk noch vorhanden sein. Zwei Stunden lang haben wir uns per Fuß im Wald bewegt, nach charakteristischen Wegekreuzungen, besonderen Baumanpflanzungen und umgestürzten Steinen gesucht, ohne Spuren einer Siedlung zu entdecken. Die Nummerierung der Schneisenwege war auch nicht hilfreich. Eine weitere Stunde Fahrt mit einem geländegängigen PKW durch das kaum zu durchschauende Geflecht der Quer- und Längsstraßen brachten uns dann aber weiter. Mitten im Wald begegnete uns ein Radfahrer, der zwar nur polnisch sprach, uns aber, nachdem wir ein Foto des zerstörten Dorfs Neuvorwerk gezeigt hatten, an die richtige Stelle führte. „Transformator“ war das im Deutschen und Polnischen verständliche Zauberwort. Artek schwang sich auf sein Fahrrad, wir folgten ihm über Stock und Stein, ca. 3 Kilometer durch den Wald, bis wir an eine Stelle nahe dem Feuerweg 15 kamen, wo die Reste des Elektrizitätshäuschens von Neuvorwerk zu finden waren. Nicht weit davon entfernt, mitten im Wald, führte er uns zur ehemaligen Siedlung. Die Natur hat sich die Reste von Neuvorwerk zurück geholt. Straßen und Dorfplatz sind kaum mehr erkennbar. Aber die Kellergewölbe der „germanischen Mustersiedlung“ sind noch erhalten. Schiebt man das Moos zur Seite, kommen gemauerte Hohl-

raki. Cesarzowa, która w zamku w Przemkowie spędziła swoje dzieciństwo, miała szczególny stosunek do tej okolicy. Królewskie Koleje Pruskie (niem. Königlich-Preußische Eisenbahn), winne pożaru, musiały zapłacić za powstałe szkody oraz pokryć koszty akcji gaśniczej i ratunkowej.

W latach 20. XX wieku zalesiono ponownie część spalonego lasu. Odbudowę wsi Pogorzele podjęto dopiero w połowie lat 30. XX wieku. Tymczasem Albert książę Szlezwicka-Holsztynu-Sonderburga-Augustenburga, w którego posiadaniu był zamek, sprzedał las miastu Bolesławiec. Miasto z kolei sprzedawało las w roku 1936 fabrykantowi papierosów Philippowi Reemtsma, który zlecił dalsze zalesianie terenu oraz odbudowanie wsi Pogorzele. Reemtsma opanował swoją marką papierosową 75% rynku niemieckiego i był zapewne jednym ze stu najbogatszych Niemców w owym czasie.

Na mapie obszaru leśnego z połowy lat 30. XX wieku zadziwia zaznaczone koliste osiedle z 10 domami oraz centralnie stojącym budynkiem. Na miejscu wsi Pogorzele Philipp Reemtsma założył dla swoich robotników leśnych „germańskie wzorcowe osiedle“. Domy, których nadziemną część stanowiła drewniana konstrukcja szkieletowa, posiadały murowane piwnice ze sklepioniami. Dachy pokryte były strzechą. Zapewne jednak mieszkańców tej wzorcowej wsi nie żyło się tu szczególnie dobrze. Jak relacjonowano, czuli się jak mieszkańcy ZOO, gdyż można było zwiedzać ich mieszkania i domy. Sami jednak nie mogli dokonywać w tym miejscu żadnych zmian. W roku 1945 wojska radzieckie zniszczyły wieś.

Jak dużo pozostałości po wsi można jeszcze dziś znaleźć pośrodku lasu?

Pod koniec listopada 2016 r., pewnej słonecznej niedzieli, wyruszyliśmy w czwórkę, aby odnaleźć to osobliwe miejsce, tak charakterystyczne zaznaczone na mapie. Nie było to wcale łatwe. 90 lat temu tylko częściowo zalesiono spalony obszar. Na najbardziej aktualnej mapie satelitarnej – Google Maps, która jednak miała już kilka lat, widoczne były przesieki oraz nowe drogi, zrobione i poprowadzone w czasach, kiedy na tym terenie był poligon wojskowy. Z czasem, na skutek – z jednej strony wyrebu lasu, z drugiej zaś nowych nasadzeń roślin – zatarły się również i te zmiany. Gdzieś pośrodku obszaru leśnego miały znajdować się pozostałości osiedla Pogorzele. Przez



Walddorfer Siedlung Neuvorwerk b. Primkenau
Osada robotników leśnych Pogorzele



Mauerreste von Neuvorwerk
Pozostałości murów

steine hervor. Man findet die Stützsockel für die damalige Fachwerkkonstruktion und auch Ofenkacheln. In der Mitte des Dorfs befand sich wohl ein Gemeinschaftshaus. Im Keller sind Kacheln zu finden, die typisch sind für damalige Duschräume. Am Rand des ehemaligen Runddorfs befindet sich der Betonunterbau des Feuerwachtturms, der auf alten Postkarten von Neuvorwerk gut zu erkennen ist.

Ohne unseren selbstlosen polnischen Führer, der für uns seine Sonntagsradtour veränderte, hätten wir die Reste von Neuvorwerk niemals gefunden. Nach einer Stunde Auf und Ab in den Resten von Neuvorwerk signalisierte uns Artek, dass er uns auch noch die Reste des Friedhofs von Armadebrunn / Studzianka zeigen könne. Wir waren einverstanden. Wieder schwang er sich auf sein Fahrrad und fuhr etwa 5 Kilometer vor uns her, vorbei an einer Stelle, an der fünf Straßen aufeinander trafen. Hier war der alte Ortskern des Dorfes Armadebrunn, von dem nichts mehr zu sehen war. Der Friedhof war noch an einigen Grabumfassungen und ganz wenigen Grabsteinen und Grabplatten erkennbar. Doch, oh Wunder, an einem Grab fanden sich sogar Lichter, die vor nicht allzu langer Zeit hier aufgestellt worden waren.

Artek verabschiedete sich von uns und gab zu verstehen, dass er jetzt noch etwa 15 Kilometer bis zu seinem Heimatort Primkenau / Przemków vor sich habe. Wir waren froh, dass wir nach etwa 5 Kilometer Fahrt Richtung Süden das Waldgebiet verlassen konnten. Keine Schranke hielt uns auf. Wäre dies der Fall gewesen, wer weiß, ob wir nach 15 Kilometern Fahrt die Stelle, an der wir in das Waldgebiet eingefahren waren, wieder gefunden hätten? Es dämmerte schon an diesem Novembersonntag.

QUELLEN: u.a: *Primkenauer Memoiren, Sonderausgabe, Vor hundert Jahren, Der große Waldbrand bei Primkenau (Förderkreis für die Geschichte Primkenaus und Umgebung, Kreis Sprottau in Niederschlesien e.V., Dezember 2004)*.

dwie godziny poruszaliśmy się pieszo po lesie, poszukując charakterystycznych skrzyżowań dróg, niezwykłych nasadzeń drzew, poprzewracanych kamieni, nie znajdując jednak śladów osiedla. Również numeracja przesiek okażała się nieprzydatna. Jednak kolejna godzina jazdy samochodem terenowym po niezbyt przejrzystym splocie dróg (przecznic i dróg głównych) przyniosła postępy. Pośrodku lasu spotkaliśmy rowerzystę, któremu pokazaliśmy zdjęcie zniszczonej wsi Pogorzele. Choć mówił tylko po polsku, doprowadził nas do właściwego miejsca. „Transformator” był tymmagicznym słowem, zrozumiałym w języku niemieckim i polskim. Artek wskoczył na rower. Jechaliśmy za nim na przełaj przez las ok. 3 km, aż dotarliśmy do drogi pożarowej nr 15, gdzie znaleźć można było pozostałości po budynku transformatorowym wsi Pogorzele. Niedaleko stąd, środkiem lasu, Artek poprowadził nas do dawnego osiedla. Natura wzięła w posiadanie pozostałości po wsi Pogorzele. Nie da się rozpoznać ani ulic, ani głównego placu we wsi. Na tym „germańskim wzorcownym osiedlu” zachowały się jeszcze piwnice. Po usunięciu mchu ukazują się murowane pustaki. Widać również cokoły podporowe pod ówczesną konstrukcję szkieletową a także kafle piecowe. Pośrodku wsi znajdowała się prawdopodobnie świetlica. W piwnicy można znaleźć kafle, charakterystyczne dla ówczesnych pomieszczeń natryskowych. Na skraju dawnej wsi, zwanej okoliną, znajduje się betonowy fundament wieży strażackiej, dobrze widocznej na wszystkich pocztówkach wsi Pogorzele.

Nigdy nie zaleźlibyśmy pozostałości po wsi Pogorzele, gdyby nie nasz bezinteresowny polski przewodnik, który dla nas zmienił swoją niedzielną trasę rowerową. Po godzinnym przeszukiwaniu pozostałości wzdłuż i wszerz, Artek zasugerował, że może nam jeszcze pokazać pozostałości po cmentarzu w Studziance. Przystaliśmy na to. Artek ponownie wskoczył na rower i prowadził nas około 5 km, przejeżdżając obok miejsca, gdzie spotykało się pięć dróg. To tu był centralny plac dawnej, nieistniejącej już, wsi Studzianka. Po obudowach grobów oraz nielicznych nagrobkach można był jeszcze rozpoznać, że tu był kiedyś cmentarz. O, co za cud! Na jednym grobie ujrzaliśmy nawet znicz, ustawiony zapewne nie tak dawno temu.

Artek pożegnał się z nami i dał nam do zrozumienia, że do swojej rodzinnej miejscowości Przemków ma jeszcze ok. 15 km. Byliśmy zadowoleni, że po ok. 5 km jazdy w kierunku południowym mogliśmy opuścić obszar leśny. Nie zatrzymała nas żadna przeszkoda. Inaczej kto wie, czy po 15 km jazdy znaleźlibyśmy miejsce, w którym wjechaliśmy w obszar leśny? Zapadał zmierzch tej listopadowej niedzieli.

ŽRÓDŁA: m.in. *Primkenauer Memoiren, Sonderausgabe, Vor hundert Jahren, Der große Waldbrand bei Primkenau (Förderkreis für die Geschichte Primkenaus und Umgebung, Kreis Sprottau in Niederschlesien e.V., Dezember 2004)*.

Erle Bach – Würdigung einer großen Schlesierin

Dr. Józef Zaprucki

Einer Schriftstellerin mit Dankbarkeit gedenken zu können, die zeitlebens Brücken zwischen Kulturen gebaut hat, ist eine Angelegenheit, die jeden Literaturfreund zu erfreuen vermag. Die Freude kann umso größer sein, als diese Zeilen von einem „neuen, polnischen Hirschberger“ geschrieben werden, der Werke einer „alten Hirschbergerin“ gelesen hat und sich Gedanken über ein gewisses „Déjà-vu-Gefühl“ macht, das immer dann aufkommt, wenn die Passagen zu heimatlichen Gefilden von Jelenia Góra und dem Riesengebirge gerade genossen werden. Wie interessant: eine Landschaft, eine Liebe zu ihr und zwei Kulturen, die heute darüber ins Gespräch kommen.

Dieser heute ganz ungestört vonstatten gehende, interkulturelle Dialog, der in Schlesien allenthalben gang und gäbe ist, hat in letzter Zeit einen neuen, ganz wichtigen Impuls erhalten: das Buch „Erle Bach. Eine herausragende Schlesierin“ (in der Serie „Woas die Stoare pfeifa“), herausgegeben von Friedrich-Wilhelm Preuß und Ullrich Junker. Diese 2016 publizierte Arbeit scheint bis jetzt das opulenteste Werk zum Schaffen von Erle Bach zu sein und wird bestimmt zu einem beliebten Kompendium für all diejenigen werden, die sich mit der schlesischen Problematik befassen wollen. Mit großem Vergnügen ist ebenfalls zu verzeichnen, dass sich in dem Buch nicht nur Beiträge aus deutscher sondern auch aus polnischer Feder befinden, wodurch der Aspekt der interkulturellen Kommunikation noch wesentlich verstärkt wird. In diesem Kontext spielt der Beitrag von Izabela Taraszczuk eine wichtige Rolle, da die Autorin darin sehr treffend das Problem der Identität im Werk Bachs erörtert, an dem sich ja seit Jahren die Geister der Germanisten scheiden.

Es scheint von einer besonderen Bedeutung zu sein, dass die Autoren nicht nur auf die literarische Tätigkeit der Schriftstellerin ihr Augenmerk richten, sondern sich auch mit anderen, für die Bewahrung des kulturellen Erbes Schlesiens sehr wichtigen Betätigungsfeldern Erle Bachs, wie z. B. der Dialektforschung oder Trachten und Stickereien, eingehend befassen. Wenn man sich mit dem Werk von Erle Bachs beschäftigt, kommt man rasch zu der Überzeugung, dass die poetische Struktur ihrer Gedichte oft an die filigranen Formen der einst so berühmten Hirschberger Spalten erinnert; man kann sich leider des betrüblichen Gedankens dabei nicht erwehren, dass es schade ist, dass keiner dieser Texte bisher in die polnische Sprache übertragen wurde.

Im Kontext des oben vorgestellten Buches ist es lohnenswert, noch einmal an die wichtigsten Eckpunkte im Leben Erles zu erinnern, deren erster Abschnitt genau so turbulent gewesen zu sein scheint wie die Zeiten, in denen sie leben und überleben musste. Erle Bach, eigentlich Hanna-Barbara Strehblow, wurde in Hirschberg (Jelenia

Erle Bach – wyrazy uznania dla wielkiej Ślązaczki

dr Józef Zaprucki

Możliwość wyrażenia wdzięczności i uzczenia pamięci pisarki, która przez całe swoje życie budowała mosty między kulturami, jest okazją, która z pewnością ucieszyłaby każdego miłośnika literatury. Radość jest tym większa, że te słowa pisze Polak, obecnie jeleniogórzanin, który czytał dzieła Niemki, kiedyś jeleniogórkanki, i rozmyśla o pewnym uczuciu „déjà-vu“, gdy kontempluje fragmenty opisujące rodzinne strony – Jelenią Góru i Karkonosze. Jakie to ciekawe: jedna kraina, jedna miłość do niej, a dwie kultury, które dziś prowadzą na ten temat dialog.

Nowym, dość ważnym impulsem do tego międzynarodowego dialogu, który na Śląsku jest powszechnie praktykowany i toczy się dziś całkowicie bez przeskódeł, stała się ostatnio książka pt. „Erle Bach. Eine herausragende Schlesierin“ [Erle Bach. Wspaniała Ślązaczka] (w serii „Woas die Stoare pfeifa“), wydana przez Friedricha Wilhelma Preusa i Ullricha Junkera.

Ta, opublikowana w roku 2016, praca zdaje się być dziś najobszerniejszym dziełem na temat twórczości Erle Bach i będzie z pewnością ulubionym kompendium dla wszystkich tych, którzy pragną zajmować się śląską problematyką. Z dużą satysfakcją należy również odnotować, że w książce znajdują się artykuły zarówno spod niemieckiego, jak i polskiego pióra, przez co aspekt komunikacji międzynarodowej jest jeszcze bardziej wzmacniony.

W tym kontekście artykuł Izabeli Taraszczuk odgrywa ważną rolę, gdyż autorka omawia w nim bardzo trafnie problem tożsamości w dziele Erle Bach, a w tej kwestii zdania germanistów są od lat podzielone.

Szczególne znaczenie wydaje się mieć fakt, że autorzy artykułów kierują swoją uwagę nie tylko na literacką działalność pisarki, lecz zajmują się również szczegółowo innymi, bardzo ważnymi dla zachowania kulturowego dziedzictwa Śląska, polami działań Erle Bach, jak np. badaniem dialekta czy strojami ludowymi i haftami. Zajmując się dziełem Erle Bach, dochodzi się szybko do przekonania, że struktura poetycka jej wierszy przypomina często filigranowe kształty, tak słynnej dawniej, jeleniogórskiej koronki; nie można się tu powstrzymać od smutnej refleksji – szkoda, że żaden z tych tekstów do tej pory nie został przełożony na język polski.

W kontekście wyżej przedstawionej książki warto przypomnieć jeszcze raz kluczowe etapy z życia Erle Bach, którego pierwszy okres wydawał się tak samo burzliwy jak czasy, w których dane jej było żyć i które przeżyła. Erle Bach, a właściwie Hanna Barbara Strehblow, urodziła się w Jeleniej Górze (Hirschberg) w rodzinie Franza i Kathariny Rauthe. Jej ojciec pochodził z Harrachova, gdzie jego rodzice, dziadkowie Hanny Barbary, prowadzili szlifarnię szkła oraz piwiarnię „Teufelsberger Bierhalle“. Matka pisarki, Katharina Rauthe, z domu Jannuschka, pocho-



Ullrich Junker vor der Informationstafel über Erle Bach
Ullrich Junker przed tablicą informacyjną o Erle Bach



Erle Bach
Erle Bach

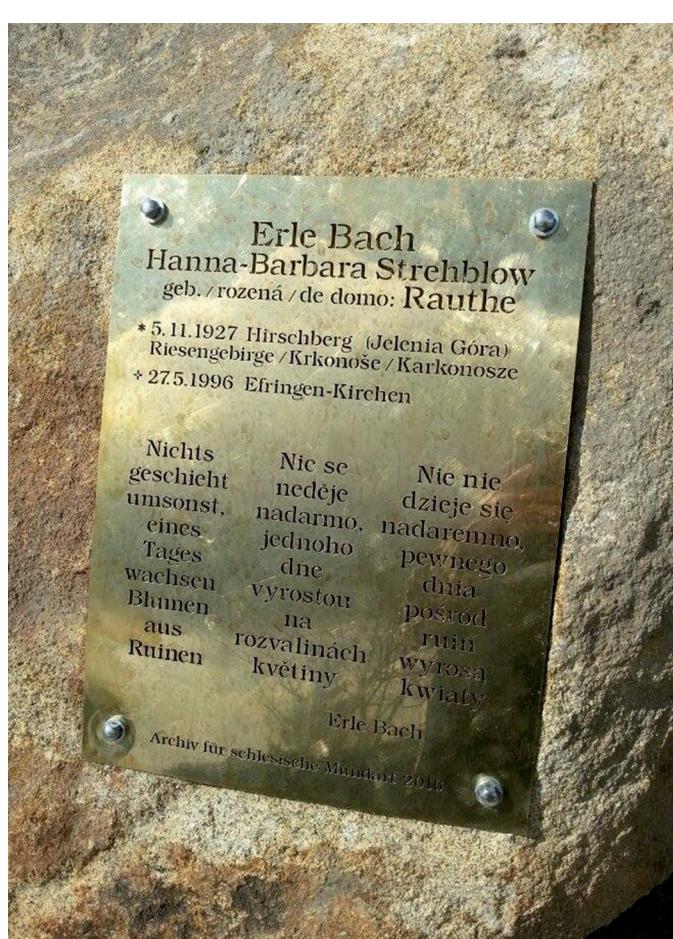
Erle Bach

Das alte HIRSCHBERG zwischen Handel und Poesie

Eine 700jährige Stadt im Herzen Europas
im Spiegel ihrer Geschichte



„Das alte Hirschberg zwischen Handel und Poesie“
„Dawna Jelenia Góra między handlem i poezją“



Gedenkplatte für Erle Bach an der Erle-Bach-Baude
Tablica pamiątkowa Erle Bach w Erle-Bach-Baude

Góra) in die Familie von Franz und Katharina Rauthe geboren. Ihr Vater stammte aus Harrachsdorf (Harrachov), wo seine Eltern, die Großeltern von Hanna-Barbara, eine Glasschleiferei und die Bierstube „Teufelsberger Bierhalle“ führten. Die Mutter der Schriftstellerin, Katharina Rauthe, geb. Jannuschka, stammte aus Bendzin (Będzin) in Oberschlesien und war psychisch instabil. Nach zwei Selbstmordversuchen und einem Aufenthalt in der Anstalt für psychisch kranke Personen in Plagwitz (Płakowice) bei Löwenberg in Schlesien (Lwówek Śląski) wurde sie im Zuge der durch die Nazis betriebenen Euthanasie ermordet. Der Vater der künftigen Schriftstellerin, Franz Rauthe, verließ die Familie und zog im Jahre 1932 nach Tschechien um. Um das damals fünfjährige Mädchen und seinen Bruder Gerhard kümmerte sich die jüngste Schwester der Großmutter der kleinen Hanna-Barbara, Marta Dressler. Diese lebte mit ihrer Mutter Barbara Feist, geb. Erlebach (1847–1936) zusammen, die aus jener Familie stammte, der die berühmte, am Spindlerpass gelegene, Riesengebirgs-Herberge „Alte Erlebachbaude“ gehörte. Die starke Persönlichkeit der Urgrandmutter sowie die von ihr mit großer Hingabe kultivierten schlesischen Tradition hatten einen großen Einfluss auf das Mädchen, was viele Jahre später zur Wahl des Künstlerpseudonyms Erle Bach führte, das an den Namen ihrer Vorfahren, der Besitzer der alten Bergwirtschaft anknüpfte.

Von der Urgroßmutter lernte die künftige Schriftstellerin die berühmte Hirschberger Stichnaht und die einzigartige Sticktechnik des Hirschberger Nadeltülls. Hanna-Barbara wurde unter sehr bescheidenen Verhältnissen erzogen, weshalb ihre Ausbildung vor dem Krieg lediglich mit dem Abschluss der Grundschule endete. Nichtsdestotrotz wurde die junge Hanna-Barbara neben anderen Kindern dank ihrer von der Urgroßmutter erlernten Fähigkeiten sowie der Liebe zur Riesengebirgstradition häufig als sogenanntes „Trachtenputzel“ eingeladen, ein in eine Volkstracht gekleidetes Mädchen, welches Blumen bei verschiedenen feierlichen Anlässen überreichte.

Dadurch hatte sie die Gelegenheit, viele berühmte Persönlichkeiten, wie etwa Gerhart Hauptmann, Hanna Reitsch oder Gräfin Mia von Schaffgotsch kennenzulernen.

Das Kriegsende erlebte Hanna-Barbara Rauthe in einem der Vorgebirgsdörfer, wo sie traumatische Erlebnisse im Zusammenhang mit der großen Gefahr seitens der sowjetischen Soldaten hatte, die Landgüter plünderten und örtliche Frauen vergewaltigten. Diese ungemein dramatischen Erlebnisse sind später zur Grundlage des bekanntesten und wahrscheinlich literarisch gelungensten Buches der Schriftstellerin, des Erzählbandes „Matka mit den bloßen Füßen“, geworden. Die Autorin schilderte darin authentische Erlebnisse, so u. a. das ungewöhnlich suggestive Bild einer polnischen Umsiedlerin, die bei ihrer Familie ein deutsches Mädchen aufnahm, um sie vor Vergewaltigung und vor der Deportation zum Arbeitsdienst in die Sowjetunion zu schützen.

Nach der Aussiedlung fand sich die künftige Schriftstellerin zunächst in der sowjetischen Besatzungszone in Thüringen wieder, wo sie bei der Waldabholzung eingesetzt war. Auch hier half ihr ein Pole, mit dessen Hilfe

dziła z Będzina na Górnym Śląsku i była osobą niestabilną psychicznie. Po dwóch próbach samobójczych przebywała w ośrodku dla psychicznie chorych w Płakowicach koło Lwówka Śl. na Śląsku, gdzie została zamordowana w ramach prowadzonego przez nazistów programu eutanazji. Ojciec przyszłej pisarki, Franz Rauthe, opuścił rodzinę i przeprowadził się w roku 1932 do Czech. Pięcioletnią wówczas dziewczynką i jej bratem Gerhardem zaopiekowała się najmłodsza siostra babci małej Hanny Barbary, Marta Dressler. Mieszkała ona ze swoją matką, Barbarą Feist z domu Erlebach (1847–1936), pochodząca z owej rodziny, która posiadała słynne, położone na Przełęczy Karkonoskiej, schronisko „Alte Erlebachbaude“. Silna osobowość prababki oraz tradycja śląska, kultywowana przez nią z wielkim oddaniem, wywarły ogromny wpływ na dziewczynkę, co zaowocowało wiele lat później przyjęciem pseudonimu artystycznego Erle Bach, nawiązującego do nazwiska jej przodków, właścicieli starej górskiej gospody.

Od prababki przyszła pisarka nauczyła się słynnego jeleniogórskiego ściegu hafciarskiego i jedynej w swoim rodzaju jeleniogórskiej techniki haftu tiulowego. Hanna Barbara wychowywała się w bardzo skromnych warunkach, dlatego jej edukacja zakończyła się przed wojną jedynie na szkole podstawowej. Tym niemniej dzięki zdobytym od prababki umiejętnościom oraz zamiłowaniu do karkonoskiej tradycji młoda Hanna Barbara wraz z innymi dziećmi była często zapraszana jako „Trachtenputzel“, dziewczynka w stroju ludowym, do wręczania kwiatów z okazji różnych uroczystości.

Dzięki temu poznała wiele słynnych osobistości, jak np. Gerharta Hauptmanna, Hannę Reitsch czy hrabinę Mię von Schaffgotsch. Koniec wojny zastał Hannę Barbarę w jednej z podgórkich wsi, gdzie doświadczyła traumatycznych przeżyć związanych z dużym zagrożeniem ze strony radzieckich żołnierzy, plądrujących majątki i gwałcających miejscowe kobiety. Te niezwykłe przeżycia stały się później kanwą najbardziej znanej i prawdopodobnie literacko najlepszej książki pisarki – zbioru opowiadań „Matka mit den bloßen Füßen“. Autorka zawarła w nim autentyczne przeżycia, m.in. niesamowicie sugestywny obraz przesiedlanej Polki, przyjmującej do swojej rodziny niemiecką dziewczynę, aby uchronić ją przed gwałtem i deportacją na roboty przymusowe do ZSRR.

Po przesiedleniu przyszła pisarka znalazła się najpierw w radzieckiej strefie okupacyjnej w Turyngii, gdzie została przydzielona do pracy przy wyrobie lasu. Tużaj również pomógł jej Polak, z którego pomocą udało jej się uciec na Zachód. Zapewne fakt, iż w trudnych życiowych momentach otrzymywała pomoc od Polaków, sprawił, że w późniejszych latach, już będąc na terenie Republiki Federalnej Niemiec, angażowała się niezwykle mocno w dzieło porozumienia i pojednania między dwoma narodami.

Po drugiej stronie żelaznej kurtyny Hanna Barbara była projektantką mody, statystką, pomocą domową i pracownikiem biurowym. Po wyjściu za mąż w roku 1950 i przyjęciu nazwiska męża Barbara Strehblow przeprowadziła się do południowej Badenii, do miejscowości Efringen-Kirchen, położonej na styku trzech państw – Francji,

es ihr gelang, in den Westen zu flüchten. Die Tatsache, dass sie in den schwierigsten Momenten ihres Lebens Hilfe von Polen erfahren hatte, bewirkte wahrscheinlich, dass sie in späteren Jahren bereits in der Bundesrepublik Deutschland sich ungewöhnlich stark für die Verständigung und Versöhnung zwischen den beiden Nationen einsetzte.

Auf der anderen Seite des Eisernen Vorhangs betätigte sich Hanna-Barbara als ModeDesignerin, Statistin, Haushaltshilfe und Büroangestellte. Nach ihrer Heirat im Jahre 1950 und der Übernahme des Nachnamens ihres Mannes zog Barbara Strehblow nach Südbaden, in die im Länderdreieck (zwischen Frankreich, Deutschland und der Schweiz) gelegene Ortschaft Efringen-Kirchen, wo sie sich vor allem der Erziehung von vier Kindern widmete, ohne dabei auf ihren Heimatdialekt und die Verbreitung der niederschlesischen Volkskunsttradition, insbesondere jener berühmten Hirschberger Sticktechniken, zu verzichten. Nachdem Barbara Strehblow ihre Kinder großgezogen hatte, nahm sie, wie bereits weiter oben erwähnt, das literarische Pseudonym Erle Bach an und widmete sich mit großem Engagement kultureller und literarischer Tätigkeit. Gerade ihr verdanken wir heute die Tatsache, dass die berühmten Hirschberger Stickereien und Spitzen nicht in Vergessenheit geraten sind. Die Schriftstellerin bot nämlich nicht nur Kurse für schlesische Stickerei an, sondern gründete auch Vereine, die schlesische Trachten kultivierten. Darüber hinaus hat sie sich um den schlesischen Dialekt verdient gemacht, indem sie die Zeitschrift „Woas die Stoare pfeifa“ [Ło cym gwizdają szpoki] in der schlesischen Mundart herausgab, die vor 1945 ca. sieben Millionen Menschen sprachen.

Das literarische Hauptmotiv von Erle Bach war das Leiden der Mütter und ihrer Kinder im Krieg. Die Schriftstellerin beschränkte sich dabei nicht nur auf das Nachdenken über die Schrecken des Krieges, sondern schrieb auch wunderschöne Texte über ihre verlorene Heimat Niederschlesien. Wir verdanken ihr u. a. eine einfühlsam geschriebene literarische Monographie über Hirschberg „Das alte Hirschberg zwischen Handel und Poesie“, der die heutigen Einwohner von Jelenia Góra sehr viele interessante Informationen über die Geschichte ihrer Stadt entnehmen können.

Eine schwere Herzerkrankung, in deren Folge Erle Bach im Mai 1996 verstarb, bereitete der ungemein aktiven Tätigkeit der Schriftstellerin, die mit vielen Preisen ausgezeichnet wurde (darunter u. a. mit dem Verdienstorden der Bundesrepublik Deutschland am Bande), ein jähes Ende.

Niemiec i Szwajcarii, gdzie poświęciła się przede wszystkim wychowaniu czwórki dzieci, nie rezygnując z kultywowania rodzinnego dialekту i propagowania tradycji dolnośląskiej sztuki ludowej, w szczególności owych słynnych jeleniogórskich technik haftowania. Po odchowaniu dzieci Barbara Strehblow przyjęła, jak już wyżej wspomniano, pseudonim literacki Erle Bach i z dużym zaangażowaniem oddała się działalności kulturalnej i literackiej. To właśnie jej zawdzięczamy dziś fakt, że słynne jeleniogórskie hafty i koronki nie popadły w zapomnienie. Pisarka bowiem nie tylko organizowała kursy śląskiego haftu, lecz również zakładała kluby propagujące dawne śląskie stroje. Ponadto przypisuje się jej wielkie zasługi w kultywowaniu śląskiego dialektu, poprzez wydawanie czasopisma „Woas die Stoare pfeifa“ [Ło cym gwizdają szpoki] w gwarze śląskiej, którą przed 1945 rokiem posługiwało się około siedmiu milionów ludzi.

Głównym motywem literackim Erle Bach było cierplenie matek i ich dzieci w czasie wojny. Pisarka nie ograniczyła się jedynie do rozpamiętywania okropności wojny, lecz pisała wspaniałe teksty na temat Dolnego Śląska – swojej utraconej ojczyzny. Zawdzięczamy jej m.in. rzetelnie napisaną literacką monografię Jeleniej Góry „Das alte Hirschberg zwischen Handel und Poesie“ [Dawna Jelenia Góra między handlem i poezją], z której dzisiajsi jeleniogórzanie mogą dowiedzieć się wielu ciekawych informacji na temat historii swojego miasta.

Ciężka choroba serca, w wyniku której Erle Bach zmarła nagle w maju 1996 roku, położyła kres niezwykle aktywnej działalności pisarki, uhonorowanej wieloma nagrodami (m.in. Krzyż Zasługi na Wstędze Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec).

Der letzte Förstermord im Riesengebirge an Wilhelm Frey im Jahre 1877

Ullrich Junker

Der reichsgräflich Schaffgotsche Förster Wilhelm Frey aus Wolfshau bei Krummhübel wurde seit dem 21. Juli 1877 vermisst. Obwohl von Montag an seitens der gräflichen Forstverwaltung Mannschaften aufgeboten wurden, um den Vermissten aufzusuchen, blieben doch alle Nachforschungen vergeblich. Erst am Freitagnachmittag, den 27. Juli, fand man den Forstmann entseelt in der Tiefe der sogenannten Seiffenlehne, unweit der Hampelbaude, westlich von dem Wege über das Gehänge. Er war offensichtlich das Opfer von Wilddieben geworden. Oberhalb beider Knie zeigten sich Schusswunden. In derjenigen Wunde, welche wohl den Tod des unglücklichen Beamten herbeigeführt haben mag, hat man gehacktes Blei vorgefunden. Frey hat sich diese Wunde noch selbst verbunden. Das andere Bein war von Schrot getroffen. Neben dem Toten fand man sein Gewehr (an welchem der eine Hahn noch gespannt war). Die Fingerringe, die Börse – aber entleert – und die geöffnete Brieffasche lagen ebenfalls neben dem Toten. Der Sterbende hatte noch auf einem Blatte der Brieffasche vermerkt, dass er von fremder Hand geschossen worden sei.

In der Chronik des Deutschen Forstwesens können wir folgendes nachlesen:

Noch eine andere blutige Tat ist in Schlesien geschehen; in den Schluchten des Riesengebirges hat die Kugel des Verbrechens am 21. Juli den gräflich Schaffgotschen Förster Frey aus Wolfshau bei Krummhübel getroffen. Erst am 27. Juli fand man die Leiche in der Tiefe der Steinseiffenlehne. Das Notizbuch des Unglücklichen gab Aufschluss über sein jahres Ende. Er ist erst gefallen, nachdem er seine sämtlichen Patronen verschossen hatte, also nach langem Kampfe. Die Täter sind noch nicht entdeckt.

Das aufgefundene Notizbuch des Försters Frey soll folgende Worte enthalten haben:

„Sonnabend, den 21 Juli zwischen 7–8 Uhr abends. Wenn ich sterben sollte, ehe ich gefunden werde, so wisse man, dass ich von einem Wilddieb geschossen bin; der war ganz nahe mit Doppelflinke, verummt und mit falschem Bart. Liebes treues Weib und liebe Kinder, Eltern und Geschwister, lebt wohl! Gott sei mir gnädig. Mein gutes, liebes Weib, meine lieben Kinder, werdet gute Menschen und betet für mich; ich habe fürchterliche Schmerzen. Gott erbarme sich meiner! Gott in deine Hände befehle ich meine Seele, erlöse mich. Ich schreie so sehr und kein Mensch hört mich. O Kinder betet für euren Vater und denkt nicht an Rache. Gott vergebe meinem Mörder; meine Leiden sind groß. Frey“

Ostatnie zabójstwo leśnika w Karkonoszach – mord na Wilhelma Freya w roku 1877

Ullrich Junker

Dnia 21 lipca 1877 r. zginął leśnik Schaffgotscha, hrabiego Rzeszy, Wilhelm Frey z Wilczej Poręby koło Karpacza. Choć zarząd lasów hrabstwa od poniedziałku zmobilizował ekipy do poszukiwania zaginionego, całe dochodzenie nie przyniosło jednak skutku. Dopiero 27 lipca, w piątek po południu, znaleziono leśnika martwego, w pobliżu schroniska Strzecha Akademicka (niem. Hampelbaude) w przepaści tzw. Złotówki (niem. Seiffenlehne), na zachód od „Drogi przez Zbocze“ (niem. Gehängeweg, dawna droga na Śnieżkę). Zapewne był ofiarą kłusowników. Powyżej obu kolan widoczne były rany postrzałowe. W ranie, która pewnie spowodowała śmierć nieszczęsnego urzędnika, znajdował się ołowiany śrut. Frey zdołał jeszcze sam opatrzyć sobie ranę. Druga nogą także trafiona była śruitem. Obok zmarłego znajdowała się jego broń (w której kurek był jeszcze naciągnięty). Również pierścienie, sakiewka – ale opróżniona – oraz otwarta saszetka z dokumentami leżały obok ofiary. Umierający na kartce z saszetki zapisał, że został zastrzelony przez obcego.

W Kronice Niemieckiego Leśnictwa można przeczytać następujący opis:

Na Śląsku wydarzył się kolejny krwawy czyn; dnia 21 lipca, w wąwozach Karkonoszy, śmiertelna, zbrodnica kula trafiła leśnika Schaffgotscha, hrabiego Rzeszy, Freya z Wilczej Poręby koło Karpacza. Ciało znaleziono dopiero 27 lipca w przepaści Złotówki (niem. Seiffenlehne). Notatnik nieszczęśliwca zawierał wyjaśnienia na temat jego przedwcześniego zgonu. Leśnik umarł dopiero po wystrzelaniu wszystkich nabojów, więc po długiej walce. Sprawców nadal nie odnaleziono.

Odnaleziony notatnik leśniczego Freya miał zawierać następujące słowa:

„Sobota, 21 lipca między godz. 7.00 a 8.00 wieczorem. Jeśli będę miał umrzeć, zanim mnie znajdę, to niech będzie wiadomo, że zostałem zastrzelony przez kłusownika, był on bardzo blisko, z dubeltówką, zamaskowany, z nieprawdziwą brodą. Kochana, wierna Żono, kochane Dzieci, kochani Rodzice, kochane Rodzeństwo, bądźcie dobrymi ludźmi i módlcie się za mnie; mam okropne bóle. Boże, zlituj się nade mną! Boże, w twoje ręce powierzam moją duszę, zbaw mnie. Krzyczę tak bardzo, a żaden człowiek mnie nie słyszy. O Dzieci, módlcie się za waszego ojca i nie myślcie o zemście. Boże, przebacz mojemu mordercy; wielkie jest moje cierpienie. Frey“



Förster Wilhelm Frey mit seiner Frau Marie Anna geb. Springer und 3 Kindern im Hintergrund ein Gemälde mit der Schneekoppe

Leśnik Wilhelm Frey z żoną Marią Anną, z domu Springer oraz trójką dzieci. W tle obraz z widokiem Śnieżki

Mehrere Tage vorher war bereits der Jagdhund des Entseelten erschossen aufgefunden worden. Die nähere Untersuchung hat ergeben, dass der Entseelte, nachdem er alle eigenen Patronen selbst verschossen, in trostloser Lage in der Bergwildnis des Hochgebirges sein Ende gefunden hat. Frey war Leibjäger des im Jahre 1873 verstorbenen Grafen Leopold Schaffgotsch und erst seit kürzerer Zeit aus Boberröhrsdorf nach Wolfshau als Förster versetzt worden.

Er hinterlässt eine Frau und 5 unmündige Kinder.

Wer war nun Förster Wilhelm Frey und woher stammte er? Die Standesamtsunterlagen und die Kirchenbücher geben uns Auskunft über ihn und seine Familie.

Der Vater von Wilhelm Frey war herrschaftlicher Revierjäger in Schreiberhau. Er wird erstmals in Schreiberhau in der Kommunikantenliste der katholischen Kirche im Jahre 1838 aufgeführt.

Am 15. Sept. 1840 finden wir in Schreiberhau in der kath. Kirche die Eintragung seiner Vermählung mit der Jungfer Antonia Gottstein, Tochter des Hausbesitzers Johann Gottstein in Rochlitz im böhmischen Riesengebirge. Am 4. Februar 1842 wurde der Sohn Johann Wilhelm Gustav Frey in Schreiberhau geboren und am 14. Februar in der katholischen Kirche zu Schreiberhau getauft.

Mit Franz Pohl, dem Gründer der Josephinenhütte, und Alois Partsch, dem kaufmännischen Leiter der Josephinenhütte, hatte Johann Wilhelm Gustav berühmte Paten. Dies spricht auch für das hohe Ansehen, welches

Już przed kilkoma dniami znaleziono zastrzelonego psa myśliwskiego leśniczego. Bliższe dochodzenie wykazało, że zmarły, wystrzeliwszy wszystkie naboje, zakończył swój żywot w niedostępnym miejscu, w dziczyc wysokich gór. Frey był osobistym łowczym hrabiego Leopolda Schaffgotscha, zmarłego w roku 1873, a dopiero od niedawna w charakterze leśnika został przeniesiony z Siedlcina do Wilczej Poręby.

Zostawił żonę i piątkę dzieci.

Kim był więc leśniczy Wilhelm Frey i skąd pochodził? Dokumenty z urzędu stanu cywilnego oraz księgi kościelne przekazują nam informacje o nim oraz jego rodzinie.

Ojciec Wilhelma Freya był dworskim łowczym rejonowym w Szklarskiej Porębie. Po raz pierwszy jego nazwisko zostało wymienione w roku 1838 na liście osób przystępujących do komunii w kościele katolickim w Szklarskiej Porębie.

Pod datą 15 września 1840 r. w księdze kościoła katolickiego w Szklarskiej Porębie znajdujemy wpis jego zaślubin z panną Antonią Gottstein, córką właściciela domu Johanna Gottsteina w miejscowości Rokytnice (niem. Rochlitz) w czeskich Karkonoszach.

Dnia 4 lutego 1842 r. w Szklarskiej Porębie urodził się ich syn, Johann Wilhelm Gustav Frey i został ochrzczony dnia 14 lutego w tutejszym kościele katolickim.

Johann Wilhelm Gustav Frey miał słynnych chrzestnych, Franza Pohla, założyciela huty „Józefina” (niem. Josephinenhütte) oraz Aloisego Partscha, dyrektora handlowego huty „Józefina”. Ten fakt świadczy może o tym, jak dużym uznanie cieszył się ojciec Wilhelma Freya jako dworski łowczy rejonowy w Szklarskiej Porębie.

Gdzie i u kogo Johann Wilhelm Gustav Frey kształcił się na leśnika, dotąd nie można ustalić. Musiał jednak być sumiennym leśnikiem, skoro został osobistym łowczym hrabiego Leopolda Schaffgotscha, zaś po jego śmierci w roku 1873, przeniesiony został z Siedlcina do Wilczej Poręby w charakterze leśnika.

Zapewne żadne wydarzenie z lokalnej historii nie poruszyło tak bardzo i nie pozostało na tak długo w sercach mieszkańców Karpacza jak morderstwo tego leśnika Wilhelma Freya. W roku 2017 minęło 140 lat, kiedy to na północnym stoku Kopy powyżej źródła Gehängebrunnen sumienny myśliwy został zastrzelony przez kłusownika. Gdy poruszany jest temat o myśliwych i polowaniach, potomkowie pokolenia, które już dawno odeszło, rozmawiają szeptem o tym wydarzeniu. Pomimo wielu starań do dziś nie udało się wyjaśnić szczegółów owego nikczemnego czynu. Przesłuchania oraz śledztwo odpowiednich służb wciąż nie przynosiły rezultatu, gdyż wspólnota kłusowników, których połączył los oraz zapał do polowań, trzymała się razem. Wówczas w wysoko położonych miejscowościach nie było ich wcale tak mało, zważywszy na fakt, że ruch turystyczny dopiero był we wczesnej fazie rozwoju, a wielodzietne rodziny borykały się nadal z wielką biedą. Inni z obawy przed rozprawami sądowymi wystrzegali się wypowiadania zbyt otwartego na temat krążących plotek.

To, co zachowało się z czasów popełnienia tego

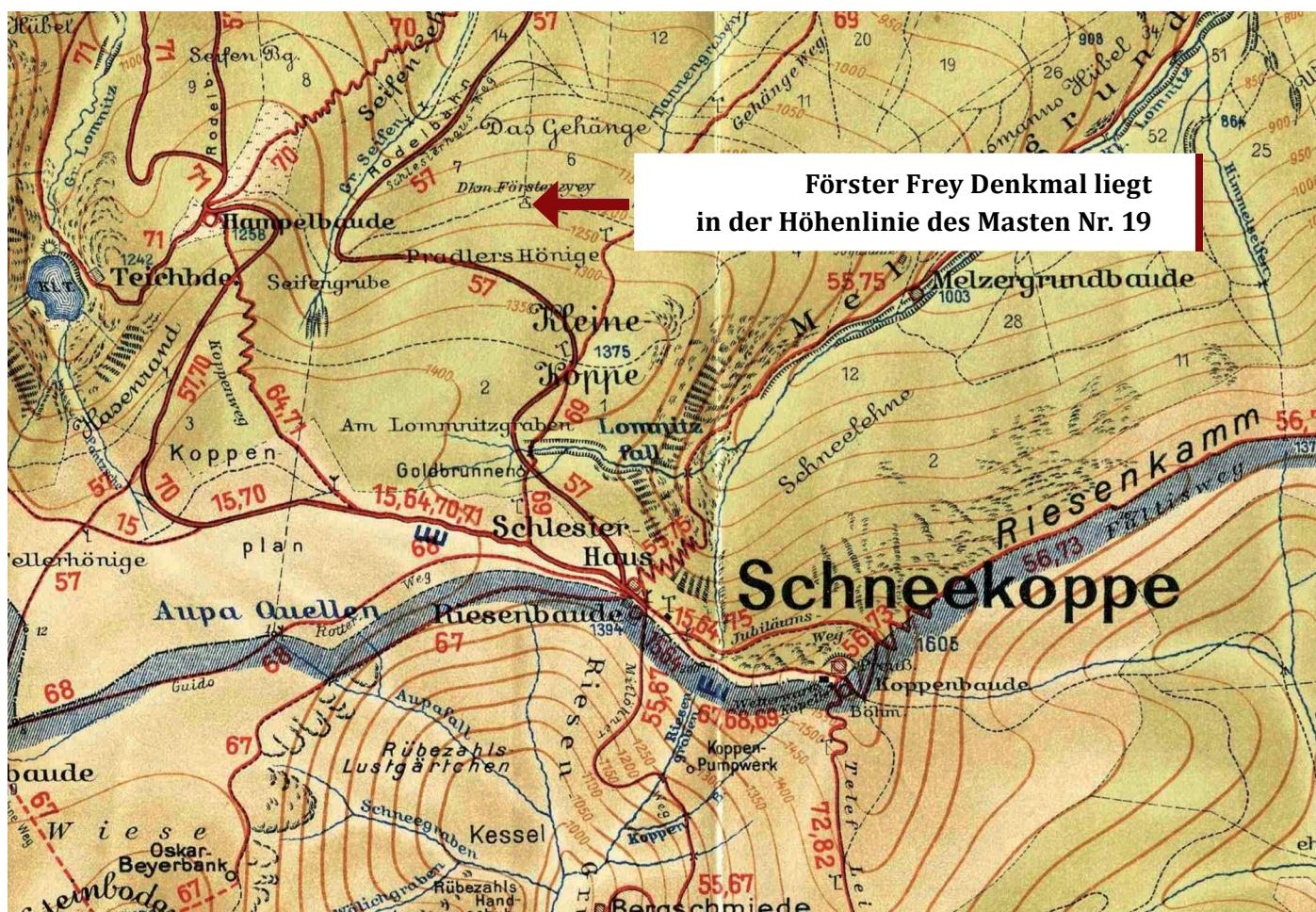
der Vater Wilhelm Frey als herrschaftlicher Revierjäger in Schreiberhau genoss.

Wo Johann Wilhelm Gustav Frey und bei wem er seine Ausbildung zum Förster erhalten hat, konnte bisher nicht ermittelt werden. Er muss aber ein tüchtiger Förster gewesen sein. Er war Leibjäger des im Jahre 1873 verstorbenen Grafen Leopold Schaffgotsch und erst seit kürzerer Zeit aus Boberröhrsdorf nach Wolfshau als Förster versetzt worden.

Von allen ortsgeschichtlichen Ereignissen hat wohl selten eines die Gemüter der Krummhübler so nachhaltig erschüttert wie die Ermordung des Försters Wilhelm Frey. Einhundertvierzig Jahre (im Jahre 2017) sind es nun schon her, seit am Nordhange der Kleinen Koppe oberhalb des Gehängebrunnens ein pflichtbewusster Waidmann von einem Wilderer erschossen wurde. Aber noch immer raunt es unter den Nachkommen längst dahingegangener Zeitgenossen, wenn von Jägern und Jagd die Rede ist. Trotz aller Bemühungen konnte bis heute noch kein Licht ins Dunkel jener unseligen Tat gebracht werden. Immer wieder scheiterten Verhöre und Nachforschungen der Behörden am Zusammenhalt einer durch Schicksal und Jagdleidenschaft verschworenen Gemeinschaft von Wilderern. Und das waren nicht wenige in den hochgelegenen Ortschaften; damals, als der Fremdenverkehr in den Anfängen stand, und die Not der kinderreichen Familien noch groß war. Die anderen aber hüteten sich aus Scheu vor gerichtlichen Auseinandersetzungen, die umherschwirrenden Gerüchte allzu

czynu w zapisach urzędowych, w relacjach prasowych czy opowieściach starszych, ma teraz posłużyć próbie naszkicowania możliwie najwierniejszego obrazu tamtych zdarzeń, a tym samym uchronić ten przekaz przed zbędnymi i bujnymi opowieściami ludowymi i nadinterpretacjami.

W sobotnie popołudnie 21 lipca 1877 r. Wilhelm Frey z nadleśnictwa Wilcza Poręba Zachód wspiął się na swój reuir. Zgodnie ze swoim zwyczajem szedł drogą powyżej schroniska Schlingelbaude (przyp. tłum. nieistniejące już schronisko) i Strzechy Akademickiej, aby potem, przekraczając Złotówkę (niem. Seiffenlehne), podążyć wąską ścieżką łowiecką (mniej więcej w połowie Kopy) w kierunku domu. W Strzesze Akademickiej Frey wypił jeszcze szybko szklankę piwa. Był to ostatni raz, kiedy z kimś rozmawiał, ponieważ około godziny później trafiła go owa kula, która położyła jego życiu tak okrutny kres. Gdy dopiero po tygodniu usilnych, planowych przeszukiwań reuiru został znaleziony (jako pierwszy odnalazł go przewodnik górski z Karpacza, a nie – jak pisze Fontane – nauczyciel Lösche), musiano stwierdzić coś okropnego: Na skutek odpalenia ładunku śrutu z dołu, z bliskiej odległości, obie kości udowe leśnika, leżącego w zaroślach kosodrzewiny i osłoniętego paprociami, zostały całkowicie zgruchotane, a stawy kolanowe roztrzaskane. Zapewne Frey, chcąc schronić się przed zrywającym się wieczornym wiatrem, mógł ostatkiem swoich sił powlec się do zarośli, gdzie podejmował nadaremną próbę opatrzenia sobie chusteczką największej z trzynastu ran. Obok niego



Lageplan-Ausschnitt
Plan umiejscowienia

offen auszusprechen.

Was aus amtlichen Aufzeichnungen und Zeitungsberichten der Tatzeit sowie aus Erzählungen der Alten bewahrt wurde, soll nun dem Versuch dienen, ein möglichst einwandfreies Bild zu entwerfen und damit die Geschehnisse jener Tage vom üppigen Rankenwerk der Volkserzählung zu befreien.

Am Nachmittag des 21. Juli 1877, einem Sonnabend, war Wilhelm Frey von der Försterei Wolfshau-West in sein Revier aufgestiegen. Nach seiner Gewohnheit nahm er den Weg über die Schlingelbaude und Hampelbaude, um dann – die Seiffenlehne überquerend – auf dem schmalen Pirschwege (etwa in halber Höhe der Kleinen Koppe) heimwärts zu streben. In der Hampelbaude hatte Frey noch kurz ein Glas Bier getrunken. Das war das letzte Mal, dass er mit jemandem sprach; denn etwa eine Stunde später traf ihn jener Schuss, der seinem Leben ein so grausames Ende setzen sollte. Als man den Toten nach eifrigem und planmäßigem Absuchen des Reviers erst eine ganze Woche später fand (ein Krummhübler Gebirgsführer hatte ihn zuerst entdeckt, nicht – wie Fontane schreibt – der Lehrer Lösche), musste man etwas Schreckliches feststellen: Dem unter einem Knieholzbusch und von hohen Farnstauden fast verdeckt Liegenden waren durch eine einzige, aus unmittelbarer Nähe und von unten abgefeuerte Schrotladung beide Oberschenkelknochen völlig zersplittert und die Kniegelenke zertrümmert worden. Dennoch hatte sich Frey zum Schutze gegen den aufkommenden Abendwind mit letzter Kraft unter das Gehölz schleppen können, wo er den nutzlosen Versuch unternahm, sich mit dem Taschentuch die größte seiner dreizehn Wunden zu verbinden. Neben ihm lag der aufgeblätterte Jagdkalender, in den der Sterbende mit blutbefleckten Fingern auf vier Seiten seine letzten Eintragungen gemacht hatte. Rundum verstreut lagen auch die Hülsen aller Patronen, die auf den Pirschgang mitgenommen worden waren. Doch die Schüsse des todwunden Mannes hatten keine Hilfe mehr bringen können. Wer zur späten Abendstunde auf dem damals noch unwegsamen Gehänge herumstreunte (der Gehängeweg ist erst 1894 vom RGV ausgebaut worden), der hatte als Pascher oder Wildschütz anderes zu tun, als Signalschüssen nachzulaufen. Im Dorfe wollten einige sie gehört haben, was aber der Windrichtung nach zu schließen unmöglich gewesen sein musste. Zudem krachten die Wildererbüchsen damals zu oft in den nächtlichen Wäldern des Riesengebirges, als dass man sich wegen ein paar Schüssen geängstigt hätte. Nur Kajetan Häring, ein 1866 von „drüben“ zugezogener Wolfshauer, machte später als einziger nähere Angaben über Zeitpunkt, Schusszahl und Richtung. Als er mit einer schweren Hucke über das Gehänge zur Wiesenbaude gelaufen war, wollte er auch Schreie gehört haben.

Auf einer am Tatort zusammengeschlagenen Tragbahre brachte man den Toten ins Forsthaus zurück, wo er in der unter dem östlichen Giebel gelegenen „Jägerkammer“ von einer Gerichtskommission untersucht und der erste Vernehmungsbericht fertiggestellt wurde. Nach einer bangevollen Woche hatten die Witwe und vier unmündige Kinder endlich Gewissheit über das Schicksal ihres auf so

leżały otwarty kalendarz łowiecki, w którym umierający na czterech stronach zakrwawionymi palcami zrobił swoje ostatnie zapiski. Wokół leżały też porozrzucane łuski od wszystkich nabojów, wziętych na polowanie z podchodu. Jednak strzały śmiertelnie rannego mężczyzny nie mogły sprowadzić pomocy. Któz miałby w późnych wieczornych godzinach wałęsać się po wówczas trudnych do pokonania zboczach? (Droga przez Zbocze, niem. Gehängeweg została rozbudowana dopiero w roku 1894 przez Towarzystwo Karkonoskie). Przemytnik lub kłusownik miał co innego do roboty, niż podążać w kierunku strzałów sygnalizacyjnych. Niektórzy w wiosce twierdzili, że słyszeli strzały, co jednak nie mogło być możliwe ze względu na kierunek wiatru. Poza tym nocami huki strzelb kłusowników rozchodziły się wówczas w lasach Karkonoszy nazbyt często, aby przestraszono się tych paru strzałów. Tylko Kajetan Häring, mieszkańców Wilczej Poręby, który w roku 1866 sprowadził się tu z „drugiej strony gór“, jako jedyny podał później bliższe dane dotyczące czasu, liczby strzałów oraz kierunku. Twierdził, że gdy z ciężkim ładunkiem na plecach szedł zboczem do schroniska Lučníbouda (niem. Wiesenbaude), usłyszał również krzyki.

Zmarłego do leśniczówki przeniesiono na noszach, złożonych na miejscu zdarzenia. Był on badany przez komisję sadową w „izbie myśliwego“, położonej pod wschodnim szczytem leśniczówki i również tu sporządzono raport z przesłuchania. Po tygodniu pełnym lęku wdowa wraz z czwórką niepełnoletnich dzieci uzyskała wreszcie pewność na temat losu swojego żywiciela, który w tak tragiczny sposób stracił życie. Gdyby nawet Frey odnaleziony został natychmiast, nie można byłoby go uratować. Rany były tak ciężkie, że nie przeżyłby nawet godziny. Dwa dni później, dnia 31 lipca, w obecności hrabiego, całego nadleśnictwa i licznych żałobników, po południowej stronie katolickiego cmentarza w Miłkowie (niem. Arnsdorf) odbył się pogrzeb.

Na zakończenie robotnicy leśni z Wilczej Poręby położyli na trumnę duży kamień granitowy. Przesadny zwyczaj ludowy chciał właśnie tak: dusza zmarłego winna znaleźć spokój i nie powrócić.

Jednak w roku 1904 pochowano w tym grobie nauczyciela Bruno Eberhadta z Karpacza. Przy wykopywaniu krypty natknieto się na wspomniany kamień granitowy, który miał posłużyć jako kamień węgielny pod późniejszą budową kościoła katolickiego w Karpaczu. Tak bowiem zapisał proboszcz Hitschfeld – nie podając etnologicznego wytłumaczenia. Kamień granitowy, ważący ok. 10 cetnarów, został ponownie sprowadzony do Karpacza w roku 1909, aby zostać wykorzystanym zgodnie z przeznaczeniem, pod budowę kościoła.

Tylko ten, kto ma wiedzę etnologiczną i jest zorientowany w działaniu środka chroniącego przed czarami, który ma na celu udaremnić powrót duszy zamordowanego, będzie uważa za ekscytującą wiadomość, że ten kamień wykorzystany został później jako kamień węgielny pod wybudowanie kościoła katolickiego.

Ta tragedia w lesie weszła również do literatury. Theodor Fontane przebywał w sumie siedem razy w latach

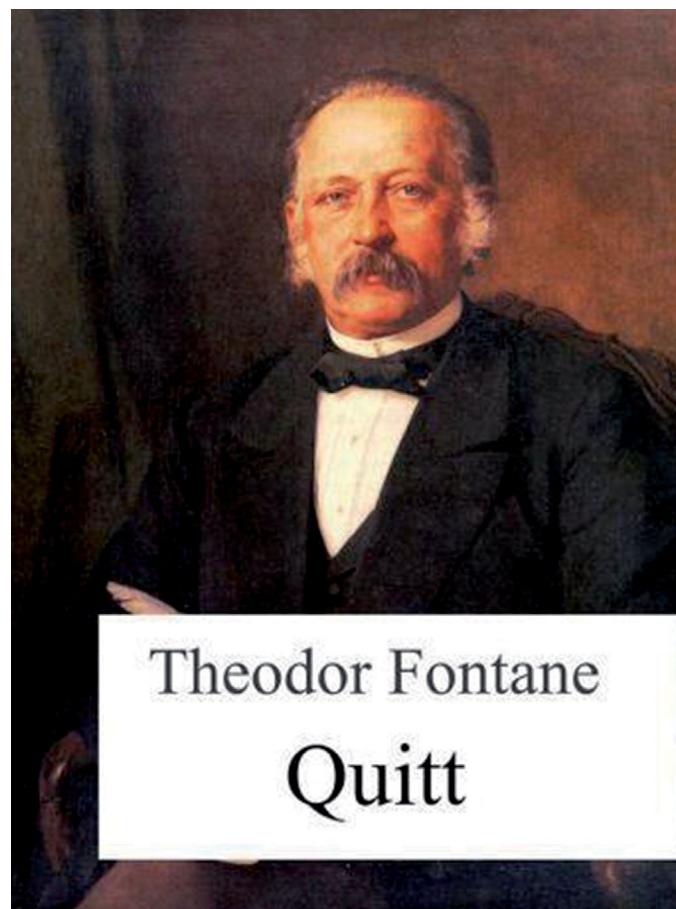
tragische Weise umgekommenen Ernährers erhalten. Auch wenn Frey sofort aufgefunden worden wäre, hätte man ihn nicht mehr retten können. Die Verwundungen waren so schwer, dass er kaum noch eine Stunde gelebt haben durfte. Zwei Tage darauf, am 31. Juli, erfolgte die Beerdigung auf der Südseite des Arnsdorfer katholischen Friedhofs in Gegenwart des Grafen, der gesamten Försterschaft und einer zahllosen Trauergemeinde. Zum Schluss legten Wolfs-hauer Waldarbeiter einen großen Granitstein auf den Sarg. Eine abergläubische Volkssitte wollte es so: der Geist eines Ermordeten sollte Frieden finden und nicht mehr zurückkehren.

1904 wurde nun diese Grabstelle mit dem verstorbenen Krummhübler Lehrer Bruno Eberhardt wiederbelegt. Beim Ausheben der Gruft stieß man auf den besagten Granitstein, der als Grundstein für die später zu errichtende kath. Kirche in Krummhübel vorgesehen wurde.

So jedenfalls hat es – wenngleich auch ohne volkskundliche Erklärung – Pfarrer Hitschfeld aufgezeichnet. Und wirklich ist der etwa 10 Zentner schwere Granitstein 1909 nach Krummhübel zurückgebracht worden, um zum Bau seiner Bestimmung zu dienen.

Nur wer als Volkskundler um die Bedeutung dieser Handlung weiß, durch ein zauber-abwehrendes Mittel den Wiedergang eines Ermordeten zu verhindern, wird es reizvoll finden, zu erfahren, dass dieser Stein als Grundstein für die später zu errichtende kath. Kirche verwendet wurde.

Die Forsttragödie hat auch Einzug in die Literatur gefunden. Theodor Fontane weilte in den Jahren 1868 bis 1887 insgesamt sieben Mal zu größeren Sommeraufenthalten im Riesengebirge: in Erdmannsdorf, Hermsdorf unterm Kynast und Krummhübel in Ausübung seiner schriftstellerischen Tätigkeit. Im Sommer 1884 lernte er in Krummhübel den Amtsgerichtsrat Georg Friedländer kennen. Aus diesen Gesprächen mit Friedländer über diese Mordtragödie entstand dann während des dreieinhalb Monate währenden Sommeraufenthaltes in Krummhübel der Roman „Quitt“.



Theodor Fontanes Roman „Quitt“
Theodor Fontanes Roman „Quitt“

od 1866 r. do 1887 na dłuższych pobytach letnich w Kar-konoszach, w Mysłakowicach, Sobieszowie oraz Karpaczu, oddając się pisarskiej pasji.

Latem 1884 r., podczas pobytu w Karpaczu trwa-jącego trzy i pół miesiąca, poznał sędziego rejonowego Georga Friedländera. Później, na podstawie rozmów z Friedländerem o tym tragicznym morderstwie, powstała po-wieść „Quitt“ [Kwita].

Die Mariensäule, der Barbara-Altar und die Kreuzkapelle der katholischen Kirche St. Pancratius und Erasmus in Hirschberg / Jelenia Góra

Ullrich Junker

Im Mai 2016 wurde damit begonnen die Mariensäule, die Epitaphien und den Balkon an der Westseite der katholischen Kirche St. Pancratius und Erasmus zu restaurieren. Der Balkon über der schönen Renaissancetur stammt aus dem 18. Jahrhundert und ist vermutlich errichtet worden, damit von hier aus der um die Mariensäule versammelten Gemeinde gepredigt werden konnte. Die Säule selbst ist 1712 errichtet worden.

Die Mariensäule und die Epitaphien wurden jetzt nach Krakau zur Restaurierung gebracht. Die Schriften auf den Epitaphien waren noch gut lesbar. Bei der Mariensäule waren die Buchstaben auf dem Postament an allen vier Seiten der eingemeißelten lateinischen Inschrift durch die Verwitterung leider teilweise nicht mehr lesbar. Die Restauratoren baten den Landeskonservator Wojciech Kapalczynski um Hilfe, ob die Inschriften im Archiv des Landeskonservators zu finden wären. Leider wurde man hier nicht fündig und Kapalczynski sprach die Verfasser dieses Aufsatzes an und nach einigen Recherchen wurden diese glücklicherweise in der Hirschberger Chronik Band 4 von David Zeller fündig.

Die Mariensäule

„Der Hirschberger Pfarrer Caffart ließ Anno 1712 der gebenedeiten Mutter Gottes, der heiligen Jungfrauen MARJÆ vor der großen Kirchentür eine hohe steinerne Säule aufrichten. Auf Anregung der Jesuiten, die damals noch in Hirschberg waren, wurde vom 8. Dezember 1712 ab hier an jedem Marienfeste die Lauretanische Litanei gesungen. Die Säule wird gekrönt von der Figur der unbefleckt Empfangenen. Der Sockel zeigt das Wappen des Stifters. Die Säule wurde im Jahre 1898 renoviert. Auf der Ostseite des Sockels liest man Ren. v. H. V. 1898.“

Die vier Seiten des Sockels zeigen eine lateinische Inschrift. Die Inschriften auf der Seite „gegen Abend“ und „gegen Morgen“ sind als Chronogramm¹ ausgeführt.

Die großen Buchstaben der Seite „gegen Abend“ haben Ziffernwert 3424 (= 2x1712) und die der Seite „gegen

¹ EIN CHRONOGRAMM ist ein Satz oder eine Inschrift, meist in lateinischer Sprache, bei der alle darin vorkommenden Buchstaben, die zugleich römische Zahlensymbole sind (I, V, X, L, C, D, M), zusammengezählt die Jahreszahl des Ereignisses ergeben, auf das sich der Text des Chronogramms bezieht. Die Zahlensymbole sind hierbei meist hervorgehoben, etwa durch größer herausgearbeitete Buchstaben, als Großbuchstaben an sich und / oder Vergoldung.

Kolumna maryjna, ołtarz św. Barbary i kaplica św. Krzyża Kościoła katolickiego pw. świętych Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze

Ullrich Junker

W maju 2016 r. rozpoczęto odrestaurowywanie kolumny maryjnej, epitafiów i balkonu po zachodniej stronie kościoła katolickiego pw. świętych Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze. Balkon nad pięknym renesansowym portalem pochodzi z XVIII w. i prawdopodobnie został wzniesiony, aby można było wygłaszać stąd kazania do wiernych, zgromadzonych wokół kolumny maryjnej. Sama kolumna została ustawiona w roku 1712.

Kolumnę maryjną oraz epitafia przewieziono do Krakowa i obecnie poddane są renovacji. Treść napisów na epitafiach była nadal dobrze czytelna. Niestety, części liter inskrypcji łacińskiej wyrytych na wszystkich czterech bokach cokołu kolumny maryjnej na skutek procesu wietringa nie można było odczytać. Restauratorzy poprosili krajowego konserwatora Wojciecha Kapałczyńskiego o pomoc w sprawdzeniu, czy inskrypcje znajdują się być może w jego archiwum. Nie znaleziono ich, niestety, a Kapałczyński zwrócił się w tej sprawie do autora tego eseju i po kilkuurotnych poszukiwaniach odkryto je na szczęście w tomie 4. Jeleniogórskiej Kroniki Davida Zellera.

Kolumna maryjna

„W roku 1712 jeleniogórski proboszcz Caffart zlecił ustawienie przed dużą bramą kościoła błogosławionej Matce Boskiej, świętej dziewicy Maryi, wysoką kolumnę z kamienia. Od 8 grudnia 1712, z inicjatywy jezuitów będących wówczas jeszcze w Jeleniej Górze, podczas święt maryjnych śpiewano tutaj Litanię Loretańską. Kolumna jest zwieńczona figurą Niepokalanego Poczęcia. Cokół ukazuje herb fundatora. Kolumna została odrestaurowana w roku 1898. Po stronie zachodniej cokołu odczytać można napis w języku niemieckim podający rok renovacji 1898 (Ren.v.H.V 1898)“.

Na czterech bokach cokołu widnieje łacińska inskrypcja. Inskrypcje po stronie zachodniej i wschodniej tworzą chronogram¹.

Duże litery po stronie zachodniej mają wartość liczb 3424 (=2x1712), a po stronie wschodniej wartość liczb 1712. Dwie liczby wskazują rok postawienia kolumny.

¹ CHRONOGRAF to zdanie lub inskrypcja, najczęściej w języku łacińskim, w którym wszystkie występujące litery, będące zarazem liczbami w systemie rzymskim (I, V, X, L, C, D, M) po zliczeniu dają rok wydarzenia, do którego odnosi się chronogram. Liczby są najczęściej przy tym wyróżnione graficznie jako duże litery i / lub złoco-



Mariensäule, dahinter die „Freikanzel“ am Kirchengebäude
Kolumna maryjna



Heilige Maria
Św. Maria

Morgen“ den Ziffernwert 1712. Diese beiden Zahlen geben das Jahr der Errichtung der Mariensäule an.

Auf der Suche nach Zeugnissen von Caffart konnten Dr. Stefania Zelasko und ich dessen Wappen am Barbara-Altar und seinem Epitaph finden.

Der Barbara-Altar

Er ist eine Stiftung des Pfarrers Caffart. Das beweist die Aufschrift: DIVae Barbarae agonlantzIVM Patronae ConseCrat A. I. F. C. (Der hl. Barbara, der Patronin der Sterbenden, gewidmet von Andreas Jacobus Ferdinand Caffart. Die Ziffernbuchstaben nennen 1713 als Jahr der Errichtung), über dem Barbarabild sehen wir Caffarts Wappen, darüber ein Bild, Christus mit den beiden Apostelfürsten Petrus und Paulus darstellend. Das Antependium ist schön geschnitten und zeigt in der Mitte die Krone der Märtyrer.

Die Kreuzkapelle

Auf der rechten Seite des Kirchenschiffes ist die Kreuzkapelle angebaut. Ihr Stifter ist Pfarrer Pancks, Nachfolger Caffarts, der in dieser Kapelle auch sein Grabdenkmal bekommen hat. Am Altar lesen wir: „Renoviert auf Kosten des Kaufmanns Robert Weigang hier“. Caffarts Grabmal steht rechts in der Kapelle. Es zeigt oben sein Brustbild auf Kupfer gemalt. Die Grabschrift hat er sich selbst verfaßt:

Poszukując świadectw działalności Caffarta, dr Stefania Żelasko i ja znaleźliśmy jego herb przy ołtarzu św. Barbary oraz jego epitafium.

Ołtarz św. Barbary

Jest on ufundowany przez proboszcza Caffarta. Dowodzi tego napis: DIVae Barbarae agonlantzIVM Patronae ConseCrat A. I. F. C. (św. Barbarze, patronce umierających, dedykowany przez Andreasa Jacobusa Ferdinanda Caffarta. Litery, oznaczające zarazem liczby, podają rok 1713 jako rok postawienia ołtarza), nad obrazem przedstawiającym św. Barbarę widzimy herb Caffarta, powyżej obraz ukazujący Chrystusa z książetami Apostołów, św. Piotrem i św. Pawłem. Antependium jest pięknie wyrzeźbione i ukazuje na środku koronę męczenników.

Kaplica św. Krzyża

Po prawej stronie nawy kościoła dobudowana jest kaplica św. Krzyża. Jej darczyńcą jest proboszcz Pancks, następca Caffarta, mający w tej kaplicy również swój nagrobek. Przy ołtarzu czytamy: „Wyremontowano na koszt kupca Roberta Weiganga“. Nagrobek Caffarta stoi w kaplicy po prawej stronie. Widoczne jest jego malowane na miedzi popiersie. Sam jest autorem napisu nagrobnego:

*Sta Viator
 Et Vivi Mortui
 lege Cenotaphium
 quod
 Crucifixi Magistri
 Discipulus posuit.
 Vivus
 Ut ejusdem pedibus se totum substerneret
 Mortuus
 Usque ad crucem fidelis
 Andreas Jacobus Ferdinandus Caffart
 Archipresbyter primum Zirckwicci, Frankensteinac
 Praepositus et Archipresbyter in Wintzig,
 Archidiaconus et Curatus Lignicii
 Protonotarius Apostolicus
 Canonicus Nissae.
 Commissarius Episcopalis
 Actualis Archipresbyter et Parochus Hirschbergae.
 His in muniis
 Vivens
 Deo Ecclesiae et Proximo
 Mortuus
 Uni sibi
 Sub ara Crucis
 Terminum elegit laborum
 SVb qVa LoCVLVM paranDo
 demum
 se et sua locando
 Victurus sine termino
 obiit
 Crucifixo Commortuus
 Ao 1721, 1. 12. Aetatis an*

(Steh still, Wanderer, und lies am leeren Grab des lebendigen Toten, das ein Jünger seines gekreuzigten Meisters zu Lebzeiten errichtet hat, um nach seinem Tode ganz zu seinen Füßen sich niederzuwerfen, bis zum Kreuz getreu. A. J. F. Caffart. Erzpriester, erst in Zirkwitz, in Frankenstein, Propst und Erzpriester in Winzig. Archidiakonus und Kura-tus in Liegnitz, Apostolischer Protonotar, Kanonikus von Nei-ße. Bischöflicher Kommissar, jetzt Erzpriester und Pfarrer in Hirschberg; in diesen Ämtern Gott, der Kirche, und dem Nächsten lebend, hat er für sich nach seinem Tode den Kreuz-alter als sein letztes Ziel seiner Mühen ausgesucht; unter ihm bereitete er seine Gruft vor; um ohne Ende zu leben, starb er, mit dem Gekreuzigten gestorben. 1721 am 1. Dezember, 58 Jahr alt).

Die Ziffernbuchstaben ergeben als Jahr der Errichtung von Gruft und Tafel 1720. Unter der Kreuzkapelle befindet sich die im Jahre 1936 erweiterte Pfarrgruft. An die hier ruhenden Hirschberger Pfarrer erinnern die neuen, 1936 in den Fußboden eingelassenen Sandsteinplatten mit folgenden Angaben:

(Przechodniu, zatrzymaj się przy pustym grobie żywotnego zmarłego i przeczytaj o tym, co za życia postawił uczeń ukrzyżowanego Mistrza, aby po swojej śmierci paść całkowicie do Jego stóp, aż po krzyż wierny. A.J.F. Caffart. Arcykapłan, najpierw w Cerekwicy, w Ząbkowicach Śl. proboszcz i arcykapłan w Wińsku, archidiakon i kurator w Legnicy, protonotariusz apostolski, kanonik Nysy. Komisarz biskupi, obecnie arcykapłan i proboszcz w Jeleniej Górze; sprawując te funkcje dla Boga, Kościoła i Bliźnich, wybrał dla siebie po śmierci ołtarz św. Krzyża jako ostatni cel swoich trudów, pod nim przygotował swoją kryptę; aby żyć bez końca, umarł z Ukrzyżowanym. W roku 1772 dnia 1 grudnia, w wieku 58 lat).

Litery oznaczające liczby wskazują rok 1720 jako rok wzniesienia krypty i tablicy. Pod kaplicą św. Krzyża znajduje się krypta dla księży, powiększona w roku 1936. O spoczywających tutaj jeleniogórskich księżach przypomina płytka z piaskowca, osadzona w podłodze w roku 1936, zawierająca następujące dane:



Barbara-Altar
Ołtarz Św. Barbary

Andreas Jacobus Caffart, † 1. 12. 1721.

Johannes Leopold Gulitz, † 27. 11. 1751.

Benedikt Orttmann, † 16. 3. 1769.

Constantin Pauli, † 5. 3. 1795.

Johannes Putze, † 8. 11. 1817.

Der schöne Beichtstuhl daneben ist gekrönt von einer Nepomukstatue, der Aufbau hinter ihr ist der Rest eines früheren Altars.



Wappen der Familie Caffart
Herb rodziny Caffart

Andreas Jacobus Caffart, † 1.12.1721.

Johannes Leopold Gulitz, † 27.11.1751.

Benedikt Orttmann, † 16.3.1769.

Constantin Pauli, † 5.3.1795.

Johannes Putze, † 8.11.1817.

Piękny konfesjonał obok zwieńczony jest figurą Nepomucena, za nią nadbudowa dawnego ołtarza.

VORN GEGEN ABEND:		PRZÓD STRONA ZACHODNIA:	
HonorI Del parentIs sIne MaCVLa orlgInaLI Qvae In ADaM non peCCaVIt	Zur Ehre der Mutter Gottes ohne Erbsünde die in Adam nicht gesündigt.	HonorI Del parentIs sIne MaCVLa orlgInaLI Qvae In ADaM non peCCaVIt	Ku czci Matki Boskiej bez grzechu pierworodnego, która nie zgrzeszyła w Adamie
ZUR RECHTEN GEGEN DAS JESUITER-COLLEGIUM, ODER GEGEN MITTERNACHT:		PO PRAWEJ STRONIE OD KOLEGIUM JEZUICKIEGO LUB STRONA PÓŁNOCNA	
Universali Unniversi Reparatrici, Speciali Urbis Nostrae Auxiliatrici	Der allgemeinen Welt- erretterin, unserer besonderen Stadt- beschirmerin.	Universali Unniversi Reparatrici, Speciali Urbis Nostrae Auxiliatrici	Wspólnej wybawczyni świata, naszej szczególnej opiekunice miasta
HINTEN GEGEN DIE KIRCHE ODER GEGEN MORGEN:		Z TYŁU KOŚCIOŁA LUB STRONA WSCHODNIA	
DICat ConseCrat AnDreas IaCobVs Caffart ArChlpresbIIter HlrsChbergensIs Commissarius Episcopalis et Canonicus Nissensis	geweiht und gewidmet von Andreas Jacobus Caffart, Erzpriester von Hirschberg. Kommissar des Bischofs und Kanonikus von Neiße.	DICat ConseCrat AnDreas IaCobVs Caffart ArChlpresbIIter HlrsChbergensIs Commissarius Episcopalis et Canonicus Nissensis	Poświęcono i dedykowano przez Andreasa Jacobusa Caffarta, arcykapłana Jeleniej Góry komisarza biskupiego i kanonika Nysy
ZUR LINKEN GEGEN DIE SCHILDER-GASSE ODER GEGEN MITTAG:		PO LEWEJ STRONIE OD ULCY SCHILDERGASSE LUB STRONA POŁUDNIOWA	
Augustissimae Orbis Imperatrici. Ora pro nobis, Sancta Maria.	Der erhabensten Welt- Kaiserin Bitte für uns, Heilige Maria!	Augustissimae Orbis Imperatrici. Ora pro nobis, Sancta Maria.	Wywyższona Królowo świata, módl się za nami, Święta Maryjo!

Der System-Sammler Alexander von Minutoli

Der Gründer des ersten Kunstgewerbemuseums der Welt in Liegnitz

Margret Dorothea Minkels

Als junger Regierungsassessor erhielt Alexander von Minutoli (1806–1887) vom preußischen König Friedrich Wilhelm IV. 1841 den Auftrag, für die nicht mehr konkurrenzfähige schlesische Industrie Vorbilder aus verschiedenen Zeiten zu sammeln, in denen das Handwerk mit der Kunst verbunden gewesen war. Als Grundstock konnte er damals 3.600 Ausstellungsoobjekte aus den familiären Sammlungen nutzen, so dass er schon 1844 seine Wohnung zu regelmäßigen Zeiten für Besucher öffnete. Alexander von Minutoli war damit 1844 der Gründer des ersten Kunstgewerbemuseums der Welt! Es befand sich in der Provinzstadt Liegnitz / Schlesien, die damals preußisch war¹. Als Bau für das erste deutsche Kunstgewerbemuseum der Welt kann das ab 1848 für Minutolis Sammlungen genutzte Liegnitzer Schloss angesehen werden.

Dort durfte er mit königlicher Erlaubnis die Räume entsprechend dem Stil der Objekte mit architektonischen Elementen und Malereien zu einem zeitgeschichtlichen Gesamtkunstwerk dekorieren.

Die Gründungsgeschichte des Liegnitzer Museums ist eng mit den vielseitigen Maßnahmen dieses eingesinnigen preußischen Beamten gegen den Niedergang der schlesischen Industrie verbunden. Seine Recherche über die schlesischen Industrien aus den Jahren 1839 / 1840 ist unabhängig von Zeiten und politischen Systemen wissenschaftlich von Bedeutung geblieben. Der durch seine Herkunft vielseitig gebildete und fleißige Minutoli war einer der wenigen Menschen der damaligen Zeit, der nicht nur die künstlerischen, sondern auch die technologischen Besonderheiten der Objekte erkennen konnte. Er sah ihre Wurzeln vor allem in der alten chinesischen Kunst, die über Venezianische Händler nach Italien und von dort bis in den Norden Europas gelangt war. Um die Raffinessen der Fertigungstechnik zu erforschen und nachahmen zu können, hatte er auch eine technologische, eine Modell- und mehrere Formensammlungen angelegt. Minutoli war ein global denkender System-Sammler für schlesische, später für alle deutschen Gewerbszweige. Da er seine Kriterien immer weiter verfeinerte, vergrößerten sich seine Sammlungen enorm und brachten den studierten Ökonomen manchmal finanziell in Bedrängnis.

Auf verschiedenen Gebieten war der jüngste der deutschen Minutolis ein Pionier. Um seine Vorbildersammlung für Fabrikanten und Handwerker zu verbreiten, wurde Alexander einer der ersten deutschen Fotografen: Schon ab 1840 / 1841 fertigte er 13 Jahre lang Daguerreotypien seiner viele außergewöhnliche Objekte umfassenden

Systemowy kolekcjoner Alexander von Minutoli

Założyciel pierwszego na świecie muzeum rzemiosła i sztuki użytkowej

Margret Dorothea Minkels

W 1841 roku, młody urzędnik państwy Alexander von Minutoli (1806–1887), otrzymuje od króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV zadanie zebrania przykładów sztuki rzemieślniczej reprezentujących, tracący od dłuższego czasu na znaczeniu, przemysł śląski. Fundamentem tego zbioru miały być 3600 obiekty znajdujące się od lat w posiadaniu rodziny Minutoli. Już od 1844 roku prezentował je Alexander w pomieszczeniach swojego mieszkania zainteresowanej klienteli. Fakt ten pozwala nazwać Alexandra von Minutoli twórcą pierwszego Muzeum Rzemiosł Artystycznych na świecie. Znajdowało się ono w Legnicy¹, jednym z głównych miast pruskiej Prowincji Śląskiej. Jako rzeczywistą siedzibę tej kolekcji można uznać trzeba jednak wnętrza legnickiego zamku. Za zgodą króla otrzymał Minutoli wolną rękę dekorując wyznaczone sale zamku motywami architektonicznymi i malarstwem, tworząc w ten sposób coś w rodzaju architektonicznego dzieła sztuki.

Historia założenia legnickiego muzeum związana jest ściśle z szeroko zakrojonymi działaniami zaangażowanego, pruskiego urzędnika, mającymi na celu zapobieżenia całkowitemu upadkowi śląskiego przemysłu rzemieślniczego. Jego badania przeprowadzone w latach 1839 / 40 mają do dziś, niezależnie od zmian geopolitycznych, ogromne znaczenie. Wynoszący już z domu rodzinnego dobre wykształcenie, a jednocześnie niezwykle pracowity Minutoli był jednym z niewielu ludzi swojej epoki doceniającym nie tylko artystyczne walory różnych obiektów lecz także ich charakterystyczne, technologiczne aspekty. W jego oczach korzenie tego rzemiosła tkwiły mocno w sztuce chińskiej, sprowadzonej najpierw przez weneckich kupców do Włoch a następnie eksportowanych na północ Europy. W celu zbadania i ewentualnie skopiowania skomplikowanych metod produkcyjnych, stworzył on zbiór form i modeli. Minutoli był wyjątkowym kolekcjonerem rozszerzającym z biegiem lat zakres swoich zainteresowań z rzemiosła śląskiego na to obejmujące cały obszar niemieckojęzyczny. Traktował on zarazem swoją misję wielowarstwowo i coraz bardziej profesjonalnie co w konsekwencji powodowało szybki wzrost tejże kolekcji. Nie pozostało to bez pewnych niemiłych konsekwencji, Minutoli, wykształcony ekonom, padł w trudności natury finansowej.

W wielu dziedzinach był Alexander, najmłodszy z rodu Minutoli, pionierem. Aby rozpropagować obiekty swojej kolekcji stał się on nawet jednym z pierwszych niemieckich fotografów. Już od 1840 / 41, przez kolejne 13 lat wykonuje szereg dagerotypów swoich zbiorów. Dagerotypy owe pokazywane były na wystawach powszechnych.

1 Wówczas Legnitz.

1 Heute liegt die Stadt in Polen und heißt Legnica.



Alexander von Minutoli
Alexander von Minutoli

Sammlungen an. 1851 konnten Interessenten Aufnahmen von einzelnen Objekten erhalten. Daguerreotypien² von seinen Sammlungsobjekten wurden auf den großen Kunst-Gewerbe-Ausstellungen im Ausland, zuerst 1851 in London, 1854 in München, 1855 in Paris gezeigt. 1853 / 1854 entdeckte Minutoli ein Verfahren, um die Unikate der kleinformatigen Daguerreotypien auf große Platten zu bannen, so dass von ihnen viele Salzpapierabzüge angefertigt werden konnten. Bei der Kunst und Industrie-Ausstellung in Amsterdam wurde den Papierabzügen der Photographien von Minutolis Sammlungsobjekten der erste Preis zuerkannt. Die Tafeln und Alben mit Salzpapierabzügen wurden außerdem bei Ausstellungen 1856 in Brüssel und 1862 in London gezeigt.

1857 stellte Minutoli in einer großen mehrmonatigen Ausstellung im Liegnitzer Schloss einem internationalen Publikum in 18 Räumen 28.000 nach historisch-künstlerischen und technologischen Kriterien angeordnete Objekte vor. Im europäischen Ausland wurden Minutolis Ideen früher verstanden als in der Heimat. So wurden seine Ideen Vorbilder für das 1857 in London eröffnete South Kensington Museum und für Museen in aller Welt. Erst 1858 entschloss man sich in Berlin, nur besonders schöne Objekte für die königliche Kunstkammer und die Porzellanmanufaktur zu erwerben. Minutolis Sammlungskonzept wurde durch die Lücken wegen des Verkaufs beeinträchtigt. Dem versuchte er durch Neukäufe und seine neun umfangreichen Buchbände mit dem Titel „Museum Minutoli“

nych w Londynie (1851), Monachium (1854), czy wreszcie w Paryżu (1855). W latach 1853 / 54 zastosował Minutoli metodę pozwalającą skopiować unikatowe dagerotypy² na większych płytach, z których to możliwym było wykonanie fotograficznych odbitek solnych. Podczas wystawy przemysłowej odbywającej się w Amsterdamie otrzymał on za swoje fotografie pierwszą nagrodę. Pojedyncze zdjęcia a także albumy pokazywane były również na wystawach w Brukseli (1856) i Londynie (1862). W 1857 roku, podczas trwającej wiele miesięcy wystawy na zamku legnickim, prezentuje Minutoli zgromadzonej publiczności zbiór 28000 eksponatów. Znajdowały się one w osiemnastu specjalnie wydzielonych salach i podzielone były według historyczno-artystycznych a także technicznych kryteriów.

W Europie jego idee znalazły dużo wcześniej swój oddźwięk niż w samych Prusach. Przejeto je na przykład w Londynie, gdzie w 1857 roku otwarte zostaje South Kensington Museum. Dopiero rok później podjęto w Berlinie decyzję zakupu szczególnie interesujących obiektów do miejscowej, królewskiej Kunskamery a także do manufaktury porcelany. Konsepcja systemowego zbioru została w ten sposób nieco zaburzona. Minutoli starał się więc powstałe braki wypełnić nowymi zakupami. Jednocześnie decyduje się wydać wielotomową edycję albumów pt. „Museum Minutoli”, zawierała ona 950 fotografii przedstawiających 4500 obiektów z jego zbiorów. Albumy owe miały za zadanie przedstawienia tych obiektów w estetycznej formie następnym pokoleniom. Minutoli stworzył w ten



Das Liegnitzer Schloss
Zamek Piastowski w Legnicy

2 Als DAGUERREOTYPIE wird ein Fotografie-Verfahren des 19. Jahrhunderts bezeichnet (im Sammler-Jargon kurz Dago genannt). Es ist nach dem französischen Maler Louis Jacques Mandé Daguerre benannt, der es zwischen 1835 und 1839 entwickelt hat. Die Daguerreotypie war schon bei ihrer Veröffentlichung ein voll praxistaugliches System.

2 DAGEROTYP to technika fotograficzna z XIX wieku (zwana łącznie Dago w żargonie kolekcjonerskim). Tak jest nazwany na cześć francuskiego malarza Louisa Jacquesa Mandé Daguerre, który rozwinął go w latach 1835–1839. Dagerotyp był już w pełni praktycznym systemem w momencie jego publikacji.



Schloss Friedersdorf
Pałac Biedrzychowice

entgegen zu steuern: Mit 800 Photographien von 4500 Objekten sollten die von ihrem Lagerort gelösten, vorbildhaft zu sinnvollen Gruppen ästhetisch zusammengestellten Objekte der Nachwelt optisch erhalten bleiben. In den acht Sachgruppen – Stein, Keramik, Metall, Glas, Gewebe, vegetabilischen, animalischen Stoffen und Verzierungs-Kunst – zugeordneten Bildbänden blieben die nach historisch-künstlerisch-technischen Kriterien gesammelten Objekte des – tatsächlich nicht mehr existierenden – Museums Minutoli doch als jeweilige Einheit erhalten. Das Museum als Bauwerk war für Minutoli in gewisser Weise überflüssig geworden. Diese Bildbände wurden 1873 auf der Weltausstellung in Wien präsentiert.

1869 wurden durch den Einfluß des Königlich-Kaiserlichen Hauses 7000 weitere Objekte aus der wieder 19.000 Stücke umfassenden Sammlung Minutoli zunächst aus einem Extra-Fond vom deutschen Staat gekauft. 1871 wurden sie an das im Aufbau befindliche Berliner Museum übergeben. Als Minutoli das Liegnitzer Schloß 1875 endgültig räumen musste, beteiligten sich fast alle europäischen Museen an der Versteigerung der berühmten Sammlung. Etwa 7.000 Objekte aus den Sammlungen der Familie Minutoli sind durch Auktionen und Einzelverkäufe an die Museen der Welt und an Privatsammlungen verkauft worden. Mehr als 5.000 Werke wurden durch die Plünderung des Friedersdorfer Schlosses 1945 aus ihrem Zusammenhang gerissen. Die Zerstörung des Minutolischen Konzepts ist der größte Verlust. Isoliert haben die Objekte nicht mehr den Wert, den sie in ihrem Kontext hatten.

Etwa ein Dutzend aus der Friedersdorfer Samm-

sposób ogólny obraz czagoś co w rzeczywistości nie istniało, tak zwane Museum Minutoli istniało bowiem tylko na papierze a podzielone zostało na osiem kategorii tematycznych; kamień, ceramika, metal, szkło, tkanina, wyroby pochodzenia roślinnego, wyroby pochodzenia zwierzęcego, sztuka ornamentowa. Wydaje się więc, że Museum reprezentowane przez jakąś konkretną siedzibę stało się dla niego czymś zbytecznym. W 1873 roku całość tej ośmiotomowej edycji zaprezentowana zostaje po raz pierwszy na wystawie światowej w Wiedniu. W 1869 roku, pod naciskiem dworu królewskiego, zakupionych zostaje przez państwo, z wynoszącej wówczas ogółem prawie 19000 eksponatów kolekcji, kolejnych 7000 obiektów. W 1871 roku przekazane one zostają do znajdującego w rozbudowie berlińskiego Muzeum Rzemiosła Artystycznego. W 1875 roku Minutoli opuścić musiał pomieszczenia legnickiego zamku. Oznaczało to zarazem decyzję sprzedaży pozostałych obiektów jego zbioru, których zakupem zainteresowały się prawie wszystkie poważniejsze muzea europejskie. I tak, do końca 1945 roku, całość kolekcji rodziny Minutoli rozprosiona została po kolekcjach muzealnych, prywatnych a to co pozostało w rodzinnej posiadłości Biedrzychowice rozkradzione lub zniszczone.

Z pewnością największą stratą było zaprzepaszczenie unikatowej koncepcji Minutolego. Eksponaty z jego zbioru, rozproszone a przez to wyrwane z kontekstu, z układu systemowego jaki narzucił swojej kolekcji jej twórca, nie odgrywają dzisiaj już tak szczególnej roli. Dla przykładu, niespełna tuzin eksponatów z pałacu w Biedrzychowicach znajduje się w Muzeum Narodowym w Po-

lung stammende Glasgefäße sind im Nationalmuseum in Posen ausgestellt³. Eine Skulptur, Christus in der Rast darstellend, befindet sich als Geschenk von Anna von Minutoli im Depot des Kulturhistorischen Museums in Görlitz.

In Berlin haben von den ca. 7.200 Objekten aus den Glas-, Keramik-, Porzellan- und Textil-Sammlungen der Minutolis nur circa 1.200 den Zweiten Weltkrieg überstanden. Im Kunstgewerbemuseum im Tiergarten sind es die in vielen Vitrinen zu findenden Kunstwerke mit der Signatur M für Minutoli. Die Textilsammlung liegt lichtgeschützt im Depot.

Von dem 1867 in Berlin zunächst durch einen Verein gegründeten Museum unterschied sich das Institut / Museum Minutoli dadurch, dass es immer ein Privatmuseum blieb. Die Kustodin des Berliner Kunstgewerbemuseums, Barbara Mundt, schrieb 1974 dazu: Vor dem Zustandekommen der Sammlung, ihrer Qualität, ihrem systematischen Aufbau stehen wir heute voll staunender Bewunderung⁴.

znaniu³. Rzeźba Chrystusa, darowizna Anny von Minutoli, przechowywana jest z kolei Muzeum Historycznym w Görlitz.

Od zakończenia II Wojny Światowej, z niespełna 7200 obiektów reprezentujących eksponaty ze szkła, ceramiki, porcelany i tekstyliów ocalało zaledwie 1200 sztuk. Znajdują się one w witrynach Muzeum Rzemiosła Artystycznego położonego w berlińskiej dzielnicy Tiergarten i oznaczone sygnaturą M (Minutoli). W niedostępnej części muzeum znajduje się także kolekcja tekstyliów.

Od założonego w 1867 roku berlińskiego Muzeum Rzemiosła Artystycznego, nazywanego dzisiaj pierwszą tego rodzaju niemiecką placówką muzealną, różniły się zbiory Minutoli tym, że było to zawsze muzeum prywatne. Kustoszka muzeum berlińskiego, pani Barbara Mund napisała w 1974 roku o spuściznie Alexandra von Minutoli: „Dzisiaj pozostaje nam tylko podziw, odzwierciedlający mechanizm powstania tej kolekcji, jej jakość i zwięzłą strukturę tematyczną”⁴.

3 Palica, M.: Kunstsammlungen des niederschlesischen Adels in Preußischer Zeit, S. 528.

4 Mundt, Barbara: Die deutschen Kunstgewerbemuseen im 19. Jahrhundert, Studien zur Kunst des 19. Jahrhunderts, Bd. 22, München 1974, S. 32.

3 Palica, M.: Kunstsammlungen des niederschlesischen Adels in Preußischer Zeit, S. 528.

4 Mundt, Barbara: Die deutschen Kunstgewerbemuseen im 19. Jahrhundert, Studien zur Kunst des 19. Jahrhunderts, Bd. 22, München 1974, S. 32.

Wo die Oder fließt, ist Wissenschaft

*Sine doctrina vita est quasi mortis imago.
(Ohne Lernen ist wie der Tod) – Cato*

Dr. Ernst-Otto Denk

Am 11. Dezember des Jahres 1882 wird der junge Arzt Sigmund Freud von seinem Chef, dem Direktor der I. Medizinischen Klinik Wien, Herrn Prof. Dr. Carl Wilhelm Hermann Noth-nagel (1841–1905), zu einem Privatbesuch eingeladen. Seit dem 13. Oktober 1882 ist er als Aspirant bei Professor Karl Hermann Nothnagel tätig. Es ist nicht überliefert, inwieweit sich beide Ärzte bis dahin über ihre Herkunft, zum Beispiel ihren Geburtsort, austauschten. Da beider Orte nicht gerade von weltbewegender Bedeutung sind, wird es wohl kaum einen Anlass gegeben haben, gesondert darüber zu reden. Aber an jenem vorweihnachtlichen Abend 1882, in gemütlicher Runde, sollte sich unter Umständen ein Dialog entwickelt haben, der ungefähr folgenden Inhalt gehabt haben konnte:

— Mein lieber Kollege Freud, gestatten Sie mir eine Frage, die ich Ihnen schon lange stellen wollte, Ihren Geburtsort betreffend. In Ihrer Rhetorik finde ich neben dem Wiener Dialekt auch Töne einer entfernten Region.

— Sie haben ein gutes Gehör, lieber Herr Professor. Bevor ich darauf antworte, möchte ich mich vorerst nochmals herzlich für Ihre freundliche Einladung bedanken. Es bedeutet für mich eine große Ehre, Ihr Gast sein zu dürfen. In der Tat, ich bin kein gebürtiges Wiener Kind, ich wurde in dem kleinen Nest Freiberg unweit der Oder geboren. Es ist nahe dem Städtchen Oderberg situiert. Etwas weiter entfernt finden Sie den Ort Königsberg.

— Das ist ja hoch interessant, was Sie da sagen, mein Lieber. Auch mein Geburtsort liegt übrigens an der Oder. Es ist das kleine Dörfchen Alt Lietzegöricke, Sie werden kaum davon gehört haben. Meine Vorfahren waren Handelsleute und Apotheker, die mir ein Studium finanzierten konnten. Wahrscheinlich ist es ein noch unbedeutenderer Flecken als Ihr Freiberg. Es liegt übrigens erst seit den Meliorationsmaßnahmen unseres Königs Friedrich des Großen im Jahre 1750 an der Oder. Vor der Verlegung des Oderbettes betrug der Abstand mehrere Kilometer. Übrigens auch mein Geburtsort ist von dem Städtchen Oderberg und der etwas größeren Stadt Königsberg nicht weit entfernt, jedoch ein Freiberg befindet sich allerdings nicht in der Nähe.

— Nun, Herr Professor, mein Oderberg liegt auch in der Nähe von Königsberg. Beide Orte finnen Sie bei Mährisch-Ostrau in Österreichisch-Schlesien. Die Region ist unter dem Namen Kuhländchen in den Karten eingezeichnet. Sagen Sie, welcher größere Ort liegt denn in der Nähe Ihres Oderberg?

— Tja, lieber Freund, da reden wir wohl von zwei Städten, die zwar den gleichen Namen tragen, jedoch durch

Tam, gdzie płynie Odra, tam jest nauka

*Sine doctrina vita est quasi mortis imago.
(Życie bez nauki jest podobne do śmierci) – Cato*

dr Ernst-Otto Denk

11 listopada 1882 r. młody lekarz Zygmunt Freud zostaje zaproszony prywatnie przez swojego szefa, pana prof. dra Carla Wilhelma Hermanna Nothnagela (1841–1905), dyrektora I Kliniki Medycznej w Wiedniu. Od 13 października 1882 r. Freud pracuje jako aspirant u prof. Carla Hermanna Nothnagela. Nie wiadomo, jak szczegółowo obaj lekarze rozmawiali o swoim pochodzeniu, np. o miejscowościach swojego urodzenia. Ponieważ obie miejscowości nie miały światowego znaczenia, pewnie nie nadarzyła się okazja do szczególnej rozmowy na ten temat. Jednak owego wieczoru 1882 r., przed Bożym Narodzeniem, w miłym towarzystwie, mogłyby ewentualnie rozwinąć się rozmowa brzmiąca mniej więcej tak:

— Mój drogi kolego Freud, pozwoli pan, że zadam pytanie, które już od dawna mnie nurtuje. Chodzi o pańskie miejsce urodzenia. W Pana retoryce odnajduję, oprócz wiedeńskiego dialekту, również dźwięki jakiegoś dalekiego regionu.

— Ma pan dobry słuch, drogi panie profesorze. Zanim na to odpowiem, chciałbym najpierw podziękować panu jeszcze raz za miłe zaproszenie. To dla mnie wielki zaszczyt móc być pańskim gościem. Rzeczywiście, nie jestem rodowitym dzieckiem Wiednia. Urodziłem się w małej miejscowości Freiberg, nieopodal Odry. Jest ona położona niedaleko miasteczka Oderberg. Nieco dalej znajdzie pan miejscowości Königsberg.

— Mój drogi, to nadzwyczaj interesujące, co pan mówi. A w ogóle to również moje miejsce urodzenia leży nad Odrą. To mała wioska Alt Lietzegöricke, pewnie pan o niej nawet nie słyszał. Moi przodkowie byli kupcami i aptekarzami i mogli sfinansować moje studia. Prawdopodobnie jest to o wiele mniejsza miejscowość niż pański Freiberg. Leży ona nad Odrą właściwie dopiero od czasu, kiedy nasz król Fryderyk Wielki w roku 1750 zlecił przeprowadzenie prac melioracyjnych. Przed przesunięciem koryta Odry odległość do rzeki wynosiła kilkanaście kilometrów. Poza tym również moje miejsce urodzenia położone jest blisko miasteczka Oderberg i trochę większego miasta Königsberg, jednak w pobliżu nie ma żadnego Freiberga.

— No, panie profesorze, mój Oderberg leży również w pobliżu Königsberga. Obie miejscowości znajdują się koło Morawskiej Ostrawy na Śląsku austriackim. Region ten widnieje na mapach pod nazwą Ziemia Krawarska. Proszę powiedzieć, jaka większa miejscowości leży więc w pobliżu pańskiego Oderberga?

— No cóż, drogi przyjacielu, mówimy w takim razie o dwóch różnych miastach, które wprawdzie noszą tę samą nazwę, ale dzieli je od siebie wiele kilometrów Odry.



Königsberg, Innenstadt
Klimkowice, Śródmieście

viele Oderkilometer getrennt sind. Mein märkisches Oderberg liegt zwar auch in der Nähe der Stadt Königsberg und in der Nähe von Bad Freienwalde und etwa 60 Kilometer östlich von Berlin. Somit befinden sich ja fast alle wichtigen schlesischen Städte zwischen unseren Herkunftsorten. Sei es Ratibor und Cosel, Brieg und Oppeln und natürlich das wunderbare Breslau, wo derzeit gute Leute die Internistische Klinik leiten.

— Aber ist das nicht amüsant? Weshalb sind wir nicht schon vorher auf die Oder zu sprechen gekommen? Schließlich liegen unsere beiden Geburtsorte am selben Fluss. Und der Zufall will es nun einmal, dass sich zwei Mediziner von der mährischen bzw. brandenburgischen Oder an der schönen blauen Donau in Wien treffen, um ihrer Profession nachzugehen. Herr Professor, das ist wohl mit Sicherheit der wenigen Zeit geschuldet, die uns beiden für derartige Gespräche zur Verfügung steht Schließlich sind Sie der Leibarzt unseres Landesherrn und leiten seit diesem Jahr die bedeutendste Klinik des Kaiserreiches. Ihre Aufgaben sind enorm und man bewundert in Fachkreisen Ihre Neuordnung und Umgestaltung des Kleinbetriebes. Ich bin dagegen ein junger Bub, der nach seinem optimalen Weg in der medizinischen Wissenschaft sucht, ohne ihn bis dato gefunden zu haben.

— Nun, lieber Freud, was Sie da sagen ist wohl korrekt. Am heutigen Abend gibt es jedoch noch weitere wichtige Dinge, die in dieser Runde eine Besprechung erfordern. Ich schlage Ihnen jedoch vor, dass wir uns gelegentlich im „Zentral“ treffen, um uns über unseren Heimatfluss auszutauschen. Sie sind natürlich mein Gast, und ich würde mich sehr freuen, wenn wir zu Anfang des neuen Jahres einen Termin finden würden.

— Sehr geehrter Herr Professor, das ist ein guter Gedanke, den wir recht bald in die Tat umsetzen sollten. Es ist allerdings zu ergänzen, dass ich meinen Heimatort Freiberg im frühen Alter von drei Jahren verlassen musste, da meine Eltern über Leipzig nach Wien umsiedelten.

— Das war in meinem Falle etwas anders. Und gerne erinnere ich mich meiner Kindheit und Jugend am Oderufer. Aber was soll's, lieber Kollege Freud. Blicke zurück sind immer gut und förderlich. Wir jedoch sollten nicht

Mój brandenburski Oderberg leży wprawdzie również w pobliżu miasta Königsberg i w pobliżu Bad Freienwalde, a ok. 60 km na wschód od Berlina. Tak więc prawie wszystkie ważne śląskie miasta znajdują się między naszymi miejscowościami pochodzenia. Czy to będzie Racibórz, Koźle, Brzeg i Opole, czy oczywiście wspaniały Wrocław, gdzie obecnie dobrzy ludzie prowadzą Klinikę Internistyczną.

— Ale czy to nie zabawne? Dlaczego wcześniej nie poruszyliśmy w naszej rozmowie tematu Odry? W końcu oba nasze miejsca urodzenia leżą nad tą samą rzeką. I przypadek zrządził, że dwóch lekarzy znał morawskiej albo brandenburskiej Odry spotyka się nad pięknym modrym Dunajem, aby wykonywać swoją profesję. Panie profesorze, z pewnością wynika to z małej ilości czasu, jakim obaj dysponujemy, na tego typu rozmowy. Jest pan przecież lekarzem w służbie naszego władczy i kieruje pan od tego roku najbardziej znaczącą kliniką cesarstwa. Pana zakres zadań jest ogromny, a w kregach fachowców podziwia się pana nowy porządek i przekształcenia w klinice. Ja przeciwnie, jestem młodym chłopakiem, poszukującym swojej optymalnej drogi w medycynie, nie znalazłeś jej dotąd.

— No, drogi przyjacielu, zapewne jest racja w tym, co pan mówi. Dzisiejszego wieczoru są jednak inne ważniejsze sprawy, które wymagają omówienia podczas tego spotkania. Jednak aby porozmawiać sobie o naszej rodzinnej rzeczy, proponuję panu, abyśmy przy okazji spotkali się w Café Central. Oczywiście będzie pan moim gościem i miło by mi było, gdybyśmy znaleźli jakiś termin spotkania na początku nowego roku.

— Szanowny panie profesorze, to dobry pomysł, który powinniśmy dość szybko zrealizować. Co prawda należy dodać, że musiałem opuścić moje miejsce urodzenia Freiberg wcześniej, w wieku 3 lat, ponieważ moi rodzice przeprowadzili się do Lipska, a potem do Wiednia.

— W moim przypadku było trochę inaczej. Chętnie wspominam moje dzieciństwo i młodość nad brzegiem Odry. Ale cóż, drogi kolego Freud. Spojrzenie wstecz jest zawsze dobre i korzystne. Nie powinniśmy jednak zapominać patrzeć w przód, w przyszłość. Tu czekają na nas duże zadania.



Freiberg, Stadtansicht
Příbor, widok na miasto

vergessen, nach vorn zu blicken in die Zukunft. Hier warten auf uns große Aufgaben.

— Ich wünsche Ihnen und Ihrer Familie jedenfalls ein gesundes Weihnachtsfest und ein erfolgreiche neues Jahr 1883, Auf diese Wünsche lassen Sie uns mit dem herrlichen Tropfen aus dem Burgenland anstoßen”.

Anhang:

13. Oktober 1882

Süßes Liebchen,

Ich muss Dir wieder – eine Zeit lang hatte ich's nicht nötig – etwas schreiben... also a change for the better. Ich bin Aspirant bei Nothnagel, in der besten Gelegenheit, mich in meinem Hauptfach der Medizin zu vervollkommen, die ich nach Kräften ausnutzen werde. Es ist möglich, dass meine Stellung mit einem kleinen Gehalt bedacht wird, es ist möglich, dass ich durch das Arbeiten unter den Augen einen Vorsprung vor meinen Mitbewerbern gewinne...

Der Mann fährt wie ein Wirbelwind durch die Fakultät, alles wird erneuert, verändert, auf eine höhere Stufe gehoben. Er beansprucht viel Arbeit und will selbst den ganzen Vormittag auf der Klinik zubringen... Sonst weiß ich nichts zu sagen, als dass ich das Leben sehr interessant und hoffnungsvoll finde...

11. Dez. 1882 1 Uhr nachts

Süßes Liebchen,

Ich war heute bei Nothnagel eingeladen, und da musste ich mich nobel machen. Handschuhe tragen, Manschetten kaufen, Trinkgeld geben und ich weiß nicht was. Darauf herziges Mädchen schenke mir bald ein Stückchen Geld. Der Mann war so liebenswürdig nämlich und sprach so viel von seiner Frau, die ihm vor vier Jahren gestorben ist, und ihre Bilder hängen überall im Saale, wo er uns empfinge, herum, zwei Dutzend wenigstens. Sie sieht Dir so ähnlich, mit dem feinen Gesichtchen, den ernsten Augen und dem glatten schwarzen Haar. Aber ich fühle mich ihm so überlegen... Und denke Dir, er hat geheiratet, als er keinen Groschen Vermögen hatte, bloß Stellung.

ZITATE NACH: Sigmund Freud – Martha Bernays, *Die Brautbriefe*, Band I, Herausgegeben von: Gerhard Fichtner, Ilse Grubrich-Simitis und Albrecht Hirschmüller, S. Fischer 2011

HINWEIS: Das neumärkische Alt Lietzegöricke (Stare Łysogórki) liegt rechts der Oder und ist heute eine Gemeinde in Polen. Das mährische Königsberg ist heute als Klimkowice benannt. Der Ort Freiberg ist das tschechische Příbor.

— Życzę panu i pańskiej rodzinie tymczasem zdrowych Świąt Bożego Narodzenia i wielu sukcesów w nowym roku 1883. Za te życzenia wznieśmy toast tym wspaniałym trunkiem z Burgenlandu”. (przypis tłum. Burgenland, kraj związkowy w Austrii, region winiarski).

Załącznik:

13 października 1882 r.

Ukochana, Najmilsza,

znów muszę napisać do Ciebie – przez pewien czas nie miałem takiej konieczności... więc a change for the better. Jestem aspirantem u Nothnagela, to najlepsza sposobność, którą wykorzystam, dokładając wszelkich starań, aby doskonalić się w medycynie, moim głównym fachu. Możliwe, że moja posada będzie opłacona drobną pensją, możliwe też, że dzięki pracy pod kuratelą zyskam przewagę nad moimi konkurentami...

Ten mężczyzna jak trąba powietrzna przemieszcza się po fakultecie, wszystko jest odnawiane, zmieniane, podnoszone na wyższy poziom. Żąda ciężej pracy i sam chce spędzić całe przedpołudnie w klinice... Poza tym nie wiem, co powiedzieć, ponad to, że uważam życie za bardzo interesujące i pełne nadziei...

11 grudnia 1882, godz. 1.00 w nocy

Ukochana, Najmilsza,

zostałem dziś zaproszony do Nothnagela i musiałem się wylegantować. Nosić rękawiczki, kupić mankiety, dać napiwek i nie wiem, co jeszcze. Dlatego, urocza Dzieweczko, oddarz mnie szybko odrobinę pieniędzy. Ten mężczyzna był bowiem tak miły i mówił tak dużo o swojej żonie, która zmarła mu cztery lata temu, a jej zdjęcia wiszą po całym pokoju, gdzie nas podejmował, co najmniej dwa tuziny. Jest tak podobna do Ciebie, delikatna twarzyczka, poważne oczy i gładkie, czarne włosy. Ale i tak czuję się lepszy od niego... I pamiętaj, ożenił się, gdy nie miał żadnego majątku, tylko posadę.

CYTATY Z: Sigmund Freud – Martha Bernays, *Die Brautbriefe*, Band I, Wydane przez: Gerhard Fichtner, Ilse Grubrich-Simitis oraz Albrecht Hirschmüller, S. Fischer 2011

UWAGA: Nowomarchijska miejscowość Alt Lietzegöricke (Stare Łysogórki) leży po prawej stronie Odry i obecnie jest to wieś w Polsce. Morawski Königsberg to dzisiajsze Klimkowice. Miejscowość Freiberg to czeski Příbor.

Jubiläumsprogramm aus Anlass der 25-jährigen Bestehens des VSK vom 5. bis 8. Oktober 2018

Freitag, 5.10.2018

17:00 Uhr VSK-Mitgliederversammlung auf Schloss Lomnitz mit Vorstandswahlen und Ehrung langjähriger Mitglieder

19:00 Uhr Gemütliches Beisammensein im „Alten Stall“ des Dominiums von Schloss Lomnitz

Sonnabend, 6.10.2018

10:00 Uhr Ökumenischer Gottesdienst in der evangelischen Erlöserkirche Bad Warmbrunn, plac Piastowski 18

11:30 Uhr Mittagspause

13:00 Uhr Angebot zu einem kleinen Rundgang durch die Stadt und die Parkanlagen von Bad Warmbrunn

14:30 Uhr Festakt im Festsaal des ehemaligen Schaffgotschen Palais' in Bad Warmbrunn, plac Piastowski 27, mit Verleihung des 2. VSK-Denkmalsschutzpreises und einem anschließenden Kammerkonzert

17:00 Uhr Gemeinsamer Imbiss

Sonntag, 7.10.2018

10:00 Uhr Rundfahrt ab Schloss Lomnitz zu markanten kulturellen Sehenswürdigkeiten und restaurierten Denkmälern im Hirschberger Tal (Imbisspausen in bekannten Schlossrestaurants)

18:00 Uhr Vortrag von Christopher Schmidt-Münzberg über die Malerei und Architektur der Hochromantik im Riesengebirge auf Schloss Wernersdorf

Montag, 8.10.2018

10:00 Uhr Exkursion zum Schloss Friedland, Böhmenabends gemütlicher Ausklang im Schlossrestaurant Lomnitz

Program jubileuszowy 25-lecia VSK, 5-8.10.2018

Piątek, 5.10.2018

17:00 Spotkanie członków i wybory nowego Zarządu VSK, uhonorowanie długoletnich członków

19:00 Spotkanie w Stodole przy Pałacu Łomnica

Sobota, 6.10.2018

10:00 Nabożeństwo ekumeniczne w Kościele Zbawiciela w Cieplicach na placu Piastowskim 18

11:30 Przerwa

13:00 Spacer po centrum i parku w Cieplicach

14:30 Obchody 25-lecia powstania VSK, wręczenie nagród w konkursie „Pomnik – nie zapomnij”, koncert muzyki kameralnej. Uroczystość odbędzie się w Sali Balowej Pałacu Schaffgotschów w Cieplicach na placu Piastowskim 27

17:00 Kolacja

Niedziela, 7.10.2018

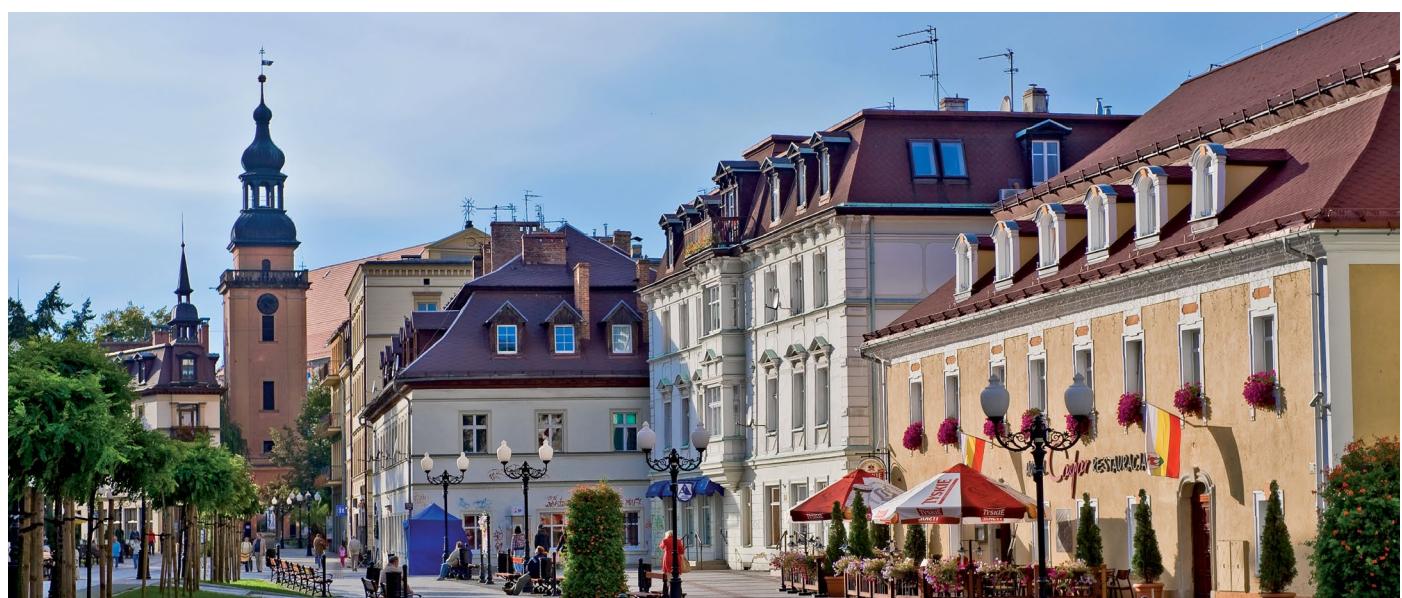
10:00 Wycieczka po Dolinie Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej (przerwy w restauracjach pałacowych)

18:00 Wykład Christophera Schmidta-Münzberga pt.: „Malarstwo romantyczne i architektura w Kotlinie Jeleniogórskiej”. Wykład odbędzie się w Pałacu Pakoszów

Poniedziałek, 08.10.2018

10:00 Wycieczka do Zamku Frydland w Czechach

Wieczorem: kolacja w Pałacu Łomnica



Warmbrunn
Cieplice

„Pomnik - nie zapomnij! Denkmal - denk mal dran!”

II. Schlesischer Denkmalschutzwettbewerb des deutsch-polnischen „Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur (VSK)“ 2018 „Pomnik - nie zapomnij! Denkmal - denk mal dran!”

ein Wettbewerb des VSK zur Unterstützung der Denkmalpflege im Hirschberger Tal und im westlichen Niederschlesien. Der „**Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur (VSK)**“ e. V. aus Görlitz mit polnischem Vereinszentrum im Hirschberger Tal schreibt für das Jahr 2018 den Wettbewerb „**Pomnik - nie zapomnij! Denkmal - denk mal dran!**“ aus. Der vom VSK ausgelobte Preis soll private Eigentümer, gemeinnützige Vereine oder vergleichbare Rechtspersonen dazu ermuntern, in Objekte von historischer oder kunsthistorischer Bedeutung zu investieren, so dass die einstige Schönheit und Besonderheit bedeutender kulturhistorischer Objekte im Gesamtbild schlesischer Städte, Gemeinden und Landschaften immer mehr zum Vorschein und zur Wirkung kommt.

Der Gewinner erhält ein Preisgeld in Höhe von 15.000 zł.

Der Preis wird im Rahmen einer Abstimmung während der Mitgliederversammlung des VSK am 6. Oktober 2018 auf Schloss Warmbrunn im Hirschberger Tal vergeben und feierlich verliehen. Für den diesjährigen Wettbewerb werden Bewerbungen für Objekte, die im Zeitraum vom 1. Januar 2013 bis zum 15. September 2018 und räumlich im Bezirk des Woiwodschafts-Denkmalshutzamts, Delegatur Jelenia Góra restauriert werden oder restauriert worden sind, angenommen. Bewerbungsformular sowie die Richtlinien für den Wettbewerb können auf der Seite www.vskschlesien.de unter der Rubrik „Projekte“ heruntergeladen und in deutscher oder polnischer Sprache ausgefüllt werden.

Ihre Projektbewerbung mit der Dokumentation bitte bis zum 25. September 2018 an den Vereinsvorsitzenden Christopher Schmidt-Münzberg, Palac Pakoszow, ul. Zamkowa 3, 58-573 Piechowice zu senden.

Wir sind sehr gespannt Ihre Projekte kennen lernen zu dürfen und freuen uns auf Ihre Bewerbungen!

„Pomnik - nie zapomnij! Denkmal - denk mal dran!”

II Konkurs ochrony zabytków na Śląsku organizowany przez polsko-niemieckie Stowarzyszenie na Rzecz Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląska / niem. Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur (VSK) / 2018.

Stowarzyszenie na Rzecz Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląska z Görlitz wraz z polskim ośrodkiem w Kotline Jeleniogórskiej ogłasza na rok 2018 konkurs „**Pomnik - nie zapomnij! Denkmal - denk mal dran!**“, którego celem jest wspieranie ochrony zabytków w Kotlinie Jeleniogórskiej oraz w zachodniej części Dolnego Śląska. Nagroda przyznawana przez Stowarzyszenie VSK ma zachęcić prywatnych właścicieli, stowarzyszenia użytkownictwa publicznej oraz podobne podmioty prawne do inwestowania w obiekty o znaczeniu historycznym i artystycznym, by dawne piękno i niezwykłość ważnych obiektów historyczno-kulturowych nabrały znaczenia i stały się widoczne na tle śląskich miast, gmin i krajobrazów.

Zwycięzca konkursu otrzyma nagrodę pieniężną w wysokości 15.000 zł.

Nagroda zostanie przyznana w drodze głosowania podczas Zgromadzenia Członków VSK dnia 6 października 2018 r. w Pałacu w Cieplicach, a następnie uroczyście wręczona. Do tegorocznej edycji konkursu przyjmowane będą zgłoszenia dla obiektów odrestaurowywanych w okresie od 1 stycznia 2012 do 15 września 2018 i znajdujących się na obszarze działania Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, Delegatura w Jeleniej Górze. Wytyczne do konkursu oraz formularze zgłoszeniowe można pobrać ze strony internetowej www.vskschlesien.de w rubryce „projekty“ oraz wypełnić je w języku polskim lub niemieckim.

Zgłoszenia wraz z dokumentacją należy przesyłać do 25 września 2018 r. do Przewodniczącego Stowarzyszenia VSK Christophera Schmidta-Münzberga, Pałac Pakoszów, ul. Zamkowa 3, 58-573 Piechowice.

Jesteśmy ciekawi Państwa projektów i cieszymy się na Państwa zgłoszenia!



DENKMAL
denk mal dran



POMNIK
nie zapomnij

Vielen Dank!

Wir danken unseren Spendern für die Unterstützung der VSK-Projekte:

Spendeneingang vom 11 / 2017 bis 4 / 2018

Bartos-Höppner-Stiftung
Bergmann, Brigitte
Denk, Ernst-Otto, Dr. med.
Gläser, Reinhilde
Iffland, Sigrun
Kopf, Ute
Kuhn, Klaus und Irene
Pfennig, Wolfgang
Roth, Dietrich
Scheller, Edgar
Spuck, Rosemarie
Strachwitz, Margrit Gräfin
Theisen, Alfred und Eva
Ueberall, Thomas
Wehner, Diethild
Wersch, Ludwig
Wolf, Ursula

Podziękowania

Dziękujemy naszym darczyńcom za wspieranie projektów VSK:

Wpływy datków od 11 / 2017 r. do 4 / 2018 r.

Bartos-Höppner-Stiftung
Bergmann, Brigitte
Denk, Ernst-Otto, dr med.
Gläser, Reinhilde
Iffland, Sigrun
Kopf, Ute
Kuhn, Klaus und Irene
Pfennig, Wolfgang
Roth, Dietrich
Scheller, Edgar
Spuck, Rosemarie
Strachwitz, Margrit Gräfin
Theisen, Alfred und Eva
Ueberall, Thomas
Wehner, Diethild
Wersch, Ludwig
Wolf, Ursula

**Spenden für unsere Arbeit
bzw. die Mitgliedsbeiträge erbitten wir
auf das VSK-Konto
bei der Sparkasse Niederschlesische Oberlausitz:**

IBAN DE 2785 0501 0000 1500 4163
BIC WELADED1GRL

**Upozorniamy prosimy o przekazywanie
na działalność VSK datków pieniężnych
wzgl. składek na konto VSK
w Sparkasse Niederschlesie Oberlausitz:**

IBAN DE 2785 0501 0000 1500 4163
BIC WELADED1GRL

Jeder Beitrag hilft uns bei der Aufgabenerfüllung. Es können Spenden unter Angabe des Projekts oder einfach eine freie nicht zweckgebundene Spende für die Arbeit des VSK überwiesen werden. Auf Wunsch werden von unserer Schatzmeisterin für steuerliche Zwecke Spendenquittungen ausgestellt.

Gegenwärtig unterstützt der VSK insbesondere folgende Projekte:

1. Wiederaufbau des Schönwaldauer Bethauses im Schlosspark von Lomnitz
2. Unterstützung der deutsch-polnischen Joseph von Eichendorff Bibliothek
3. Wiederaufbau der Engler Orgel in der Elisabeth-Kirche in Breslau
4. Freilegung der Tafeln in der Gnadenkirche Hirschberg
5. Sicherung und Wiederherstellung der Bethauskirche Kammerswaldau
6. Tafel an der „Fluchtburg“ von Gerhart Pohl in Wolfshau
7. Würdige Herrichtung des ev. Friedhofs Niederschreiberhau
8. Wiedererrichtung des Denkmals für Karl v. Hol-

Każda kwota pomaga nam w realizowaniu naszych zadań. Datki można przelewać, podając nazwę projektu lub po prostu na pracę VSK bez podawania konkretnego celu. Na Państwa prośbę nasza skarbniczka wystawi w celach podatkowych pokwitowanie wpłaty datków pieniężnych.

VSK wpiera obecnie następujące projekty:

1. Odbudowa Rządnickiego Domu Modlitwy na terenie parku pałacowego w Łomnicy
2. Wspieranie Polsko-Niemieckiej Biblioteki Centralnej im. Josepha von Eichendorfa
3. Odbudowa organów Englera w kościele św. Elżbiety we Wrocławiu
4. Renowacja tablic w dawnym Kościele Łaski w Jeleniej Górze
5. Zabezpieczenie i odbudowa domu modlitwy w Kromnowie
6. Tablice na „Fluchtburg“ Gerharta Pohla w Wilczej Porębie / Karpacz
7. Godne przygotowanie cmentarza ewangelickiego w Szklarskiej Porębie Dolnej

tei in Breslau

9. Restaurierung der Anna-Kapelle und des Triptychons bei

Schmiedeberg

10. Jährliche Verleihung des Denkmalschutzpreises

11. Gedenktafel in Legnica zu Ehren des ehemaligen Reichstagspräsidenten Paul Löbe

**Wir begrüßen folgende neue Mitglieder
(Zeitraum 12/2017-04/2018):**

Eckholdt, Jörg; Wuppertal

Jerschke, Hans-Ulrich, Prof. Dr.; Stadtbergen

Michler, Barbara; Heilbronn

Pietsch, Michael, Prof. Dr.; Mainz

Böckmann, Günter, Dr.; Osnabrück

8. Odtworzenie pomnika Karla von Holtei'a we Wrocławiu

9. Renowacja kaplicy św. Anny oraz tryptyku z dawnej kaplicy św. Joachima w Kowarach

10. Coroczne przyznawanie nagrody ochrony zabytków

11. Tablica pamiątkowa w Legnicy ku czci Paul Löbe, byłego prezydenta Reichstagu

**Witamy następujących nowych członków
(okres 12/2017-04/2018):**

Eckholdt, Jörg; Wuppertal

Jerschke, Hans-Ulrich, prof. dr; Stadtbergen

Michler, Barbara; Heilbronn

Pietsch, Michael, prof. dr; Mainz

Böckmann, Günter, dr; Osnabrück

**Im Internet finden Sie unsere Homepage unter
www.vskschlesien.de und falls Sie noch nicht
Mitglied des VSK sind, es aber werden möchten,
dort auch den Aufnahmeantrag.**

**W Internecie znajdziecie Państwo naszą stronę
www.vsk.schlesien.de i jeżeli jeszcze nie jesteście
Państwo członkiem VSK, możecie tu pobrać
wniosek o przyjęcie.**

IMPRESSUM:

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK),
Brüderstr.13, 02826 Görlitz, eingetragen im Vereinsregister
VR 622 Amtsgericht Görlitz

REDAKTION:

Karsten Riemann

MITARBEIT:

Sven-Alexis Fischer

LAYOUT:

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,
Tel.: +48 603 620 321, E-mail: ewakolarzyk@gmail.com
www.em-studio.eu

BILDER:

Titelbild: Schaffgotsches Palais Bad Warmbrunn, heute
Außenstelle der TU Breslau
Rückseite: Erlöserkirche Bad Warmbrunn, Taufstein
Bilder Archiv der Stiftung Schlösser und Gärten
im Hirschberger Tal

STOPKA REDAKCYJNA:

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK),
Brüderstr.13, 02826 Görlitz, wpisany do rejestru
stowarzyszeń VR 622 w sądzie rejonowym Görlitz

REDAKCJA:

Karsten Riemann

WSPÓŁPRACA:

Sven-Alexis Fischer

UKŁAD GRAFICZNY:

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,
tel.: +48 603 620 321, e-mail: ewakolarzyk@gmail.com
www.em-studio.eu

ZDJĘCIA:

Strona tytułowa: Pałac Schaffgotschów w Cieplicach
Strona końcowa: Kościół Zbawiciela w Cieplicach
Źródło: Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów
Kotliny Jeleniogórskiej

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK) / Stowarzyszenie VSK

Adressenverzeichnis des Vorstandes / Spis adresów członków zarządu:

DIE E-MAIL-ADRESSE FÜR ALLE VORSTANDSMITGLIEDER LAUTET / OGÓLNY ADRES E-MAIL:

vorstand@vskschlesien.de

TELEFONISCHER FESTNETZ-KONTAKT / TELEFON KONTAKTOWY STACJONARNY:

00 49 50 63 700 und / i 00 49 30 48 59 160

VORSITZENDER / PRZEWODNICZĄCY:

Christopher Schmidt-Münzberg
An der Kirche 7
27809 Lemwerder / Bremen

STELLVERTRETENDER VORSITZENDER / ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO:

Franz Friedrich Prinz von Preußen
Voltaireweg 6
14469 Potsdam

SCHATZMEISTERIN / SKARBNICZKA:

Brigitte Stammann
Parkstraße 90 d
13086 Berlin

BEISITZERIN / CZŁONEK:

Martyna Sajnog-Klementowska
ul. Noskowskiego 9-183
PL, 58-506 Jelenia Góra

BEISITZER / CZŁONEK:

Sven-Alexis Fischer
Bernerstraße 7
38106 Braunschweig

VERTRETER DES VEREINS HAUS SCHLESIEN / PRZEDSTAWICIEL STOWARZYSZENIA DOM ŚLĄSKI:

Adrian Sobek
Charlottenburger Str. 7
50859 Köln

EHRENVORSITZENDER / PRZEWODNICZĄCY HONOROWY:

Karsten Riemann
An der Schafweide 48
31162 Bad Salzdetfurth

STELLVERTRETENDER VORSITZENDER / ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO:

Jens Kröger
ul. Spółdzielcza 47
PL, 58-500 Jelenia Góra

SCHRIFTFÜHRER / PROTOKOLANT:

Stefan Barnowski
Schubertstraße 6a
59302 Oelde

BEISITZER / CZŁONEK:

Wolfgang Thust
Am Rießberg 10
65558 Balduinstein / Lahn

VORSITZENDER DES BEIRATS / PRZEWODNICZĄCY RADY:

Dr. Gerhard Schiller
ul. Generała Józefa Zajączka 8 / 1
PL, 45-050 Opole

ISSN 2567-9902



81 >

9 772567 990827

